Nr 218. Kraków, Piątek 25 Września 1885. Rocznik XXXVIII.

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina w hotelu Saskim, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) do miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1885 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym***.

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń w hotelu Saskim, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr. 2 przy ulicy Trybunalskiej.

Do dzisiejszego numeru dołącza się przypomnienie szanownym pp. Prenumeratorom wczesnego odnowienia prenumeraty.

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 września

Poniżej podajemy obwieszczenie z urzędowej gazety o rozpisaniu wyboru uzupełniającego trzech posłów na Sejm krajowy na dzień 29 października b. r. Z wielkiej posiadłości byłego obwodu krakowskiego opróżniony jest mandat po ś. p. Henryku Wodzickim; z wielkiej własności sanockiej po p. Zygmuncie Kozłowskim, który mandat złożył, a z wielkiej własności stanisławowskiej po p. Matkowskim, który mandat również złożył.

We Wiedniu odbywają się wspólne konferencye ministrów pod przewodnictwem hr. Kalnokiego. W konferencyach tych bierze udział obok wspólnych ministrów hr. Bylandta i Kallaya, także szef sekcyjny Schoegyenyi i fachowi referenci wspólnego ministerstwa wojny. Przedmiotem obrad jest preliminarz wspólnego budżetu.

Fakt, iż ks. Aleksander przesłał mocarstwom, podpisanym na traktacie berlińskim pismo, w którem wyjaśnia powody, dla których stanął na czele rewolucyi w Filipopolu i przybrał tytuł księcia obu Bułgaryj, tudzież fakt, iż ks. Aleksander notyfikował Porcie chęć nienadwerężenia w niczem stosunku zawisłości obu krajów od Turcyi, oto dwie najważniejsze wiadomości, które całej sytuacyi zdają się nadawać bardziej pokojowy charakter. Jeśli Turcya nie zdecyduje się na interwencyę zbrojną, w takim razie ks. Aleksander sam poddał jej najdogodniejszą podstawę do załagodzenia całego konfliktu bez rozlewu krwi i bez groźnych zawikłań. Wprawdzie nieinterwencya zbrojna Turcyi mogłaby i inne państewka na półwyspie bałkańskim zachęcić do buntu, ale interwencya jeszcze groźniejsze rokuje komplikacye. Mocarstwa, podpisane na traktacie berlińskim, zajmują widocznie wyczekujące stanowisko, praw do zbrojnego wkroczenia do Bułgaryi Turcyi nie zaprzeczają, ale także do tego energicznego kroku ją nie zachęcają. Na zachodzie nie może liczyć Turcya na sprzymierzeńców. Liberalna prasa angielska powitała z nietajoną radością powstanie w Filipopolu, a organa konserwatywne odradzają Anglii zapalanie się w obronie traktatu berlińskiego. Również i we Francyi cała opinia publiczna zwraca się przeciw angażowaniu się w wielką politykę europejską.

Jakież tedy wobec tego zajmie stanowisko Turcya? Jeźli zdecyduje się na interwencyę zbrojną, to skutków tego kroku obliczyć się na razie nie da. Jeźli zaś takowej zaniecha, to wobec powszechnej zgodności, iż fakt proklamacyi księcia Aleksandra nie da się już odwołać, pozostaje jej jako punkt wyjścia porozumienie się z ks. bułgarskim, na tej zasadzie, aby powiększona Bułgarya z powiększonym haraczem została pod zwierzchnictwem Sułtana. W ten sposób będzie stworzoną podstawa do dyplomatycznego traktowania tej sprawy. Dyplomacya zaś rozstrzygnie, czy ma nastąpić w tej mierze bezpośrednie tylko porozumienie między sułtanem i księciem bułgarskim, czy też układ taki, zmieniający artykuły berlińskiego traktatu, ma przyjść do skutku za pozwoleniem mocarstw, które ten traktat podpisały, i czy ewentualnie to pozwolenie ma nastąpić na konferencyi mocarstw, czy też wprost za pomocą dyplomatycznych relacyj między pojedynczemi gabinetami.

W ten sposób bez rozlewu krwi załatwionąby została groźna kwestya bułgarska, naturalnie, jeśli uda się utrzymać w spokoju inne państwa bałkańskie. Każdy chce mieć udział w zdobyczy. Zapewniają, iż we Wiedniu królowie serbski i grecki ułożyli się co do zgodnego postępowania wobec Macedonii. Król Milan powróciwszy do Belgradu, zarządził natychmiast mobilizacyę całej armii czynnej, a dochodzą nawet wieści, iż serbskie wojska koncentrują się na granicach Macedonii i starej Serbii. Równocześnie wzmiankują również o zamierzonej mobilizacyi greckiej i rumuńskiej armii. Wiadomość ta nabiera pewnego prawdopodobieństwa, skoro się zważy, iż w ślad za królem Milanem przejechał wczoraj król grecki Jerzy z Gmunden przez Wiedeń, a rozmówiwszy się krótko na dworcu z greckim posłem p. Manosem, udał się wprost do Aten. Wczoraj także mieli przybyć królestwo rumuńscy z Monachium do Wiednia i nie zatrzymując się wcale we Wiedniu, zamierzają odjechać wprost do Bukaresztu.

Charakterystycznem jest sygnalizowane nam wczoraj telegraficznie doniesienie petersburskiego korespondenta *Polit. Corr.*, iż car Aleksander III wezwał jenerała rosyjskiego ks. Cantacuzene, który, jak wiadomo, zostaje w służbie bułgarskiej w charakterze ministra wojny, aby się podał do dymisyi. Równocześnie miał także car zakazać rosyjskim oficerom, aby nie użyczali jakiegokolwiek poparcia rewolucyi wschodnio rumelijskiej. Rosyjski rząd, jak donosi ten sam korespondent, przeszkadza napływowi rosyjskich wolontaryuszów do Rumelii wschodniej. W ślad za tem zaś odbiera *Polit. Corr.* z Filipopolu ze źródła bułgarskiego wiadomość — iż wszyscy oficerowie rosyjscy podali się do dymisyi.

Ks. Bismarck przybył do Berlina wraz z swą rodziną. Jak się dowiaduje *Kreuz Ztg*, zamierza kanclerz przed wyjazdem swoim do Friedrichsruhe, udać się na jaki dzień do Schönhausen, ponieważ w tym jeszcze tygodniu ma ks. Bismark wyjechać na dłuższy pobyt do Friedrichsruhe.

W niedługim już czasie obejmie ks. Hohenlohe Schillingsfürst namiestnictwo Alzacyi i Lotaryngii. Z tego powodu gubią się dzienniki w różnych kombinacyach co do obsadzenia posady ambasadora w Paryżu, opróżnionej po ks. Hohenlohe. Między innemi piszą do *Hamburger Corr.* z Berlina co następuje:

„W październiku opuści, jak wiadomo, ks. Hohenlohe paryską ambasadę, celem objęcia namiestnictwa Alzacyi i Lotaryngii. Dawno już nie jest tajemnicą żadną, że sekretarz w urzędzie spraw zagranicznych hr. Hatzfeldt wstąpi na nowo w służbę dyplomatyczną dla zrobienia miejsca hr. Herbertowi Bismarkowi. W ostatnim czasie wymieniano go też z całą pewnością jako kandydata na posadę paryskiego ambasadora. Gdyby p. Radowitz miał być przesadzonym, to hr. Hatzfeldt nie zajmie jego miejsca, bo w Carogrodzie jest wprawdzie ambasada niemiecka, ale takowa zajmuje ostatnie miejsce w rzędzie ambasad. I londyńska ambasada będzie w niedługim czasie wolną, ponieważ hr. Münster zamierza podać się do dymisyi. Łatwo być może, iż hr. Radowitz pójdzie do Londynu,

„Czy hr. Dönhoff, obecnie poseł w Dreznie, mający także zostać ambasadorem, pójdzie do Carogrodu albo do Wiednia, w razie wybrania ks. Reuss na regenta Brunświku, to jeszcze jest rzeczą wątpliwą. Uderza, że dotąd mowy nie było o awansie p. Kendella, ambasadora przy Kwirynale.“

Jak z wiarogodnego dowiadujemy się źródła, nie zapadły dotąd żadne jeszcze decyzye co do przyszłych zmian dyplomatycznych, pisze *Kreuz Ztg.* Być może, iż ambasada paryska nie będzie obsadzoną w dniu, w którym zostanie opróżnioną. W obecnych stosunkach z Francyą niepotrzebnym też jest pospiech. I Francya nie spieszyła się także przed kilku laty z obsadzeniem na nowo ambasady berlińskiej, tak iż dłuższy czas minął, zanim nowy ambasador francuski zawitał do Berlina. Co się tyczy kwestyi osób — tak w końcu pisze *Kreuz Ztg* — to w dyplomatycznych kołach kładą nacisk na to, iż hr. Hatzfeldt życzy sobie przyjąć na nowo posadę ambasadora i ze względu na to nie jest rzeczą nieprawdopodobną, że będzie przeniesionym do Paryża. Wszelkie inne kombinacye nie mają podstawy.

W kwestyi wysp Karolińskich zapisać należy wiadomość, iż po kolei Anglia, Francya i Włochy doradzały hiszpańskiemu rządowi, aby przyjął sąd polubowny. Włoski poseł z polecenia swego rządu przedłożył nawet pisemnie ministrowi spraw zagranicznych p. Elduayen powody, dla których Hiszpania musi przyjąć sąd polubowny.

„W piętę mierzył, w nos uderzył“ — możnaby powiedzieć, czytając przypuszczenia niektórych dzienników angielskich i amerykańskiego *New-York Herald*, który twierdził, że Niemcy, wysyłając okręty na zajęcie wysp Karolińskich, miały tylko na celu zasłonięcie zamierzonego zamachu na Kubę. Najważniejsza ta kolonia hiszpańska, będąca w pełnym rozkwicie, mogłaby, zdaniem tych dzienników, łatwo wpaść w ręce niemieckie, w razie, gdyby spór o drobne wysepki archipelagu Karolińskiego miał doprowadzić do wojny morskiej między dwoma mocarstwami. Zbyt naciągnięta hipoteza minęłaby bez zwrócenia uwagi — gdyby nie organ księcia kanclerza *Nordd. Allg. Ztg*, który obszernie odpowiada na insynuacyę *New-York Herald*, przyznając ważność takiej kolonii, jak Kuba, ale twierdząc, że daleką jest myśl od Niemiec podobnej zdobyczy, któraby wymagała zbyt wielkiego garnizonu. Demonstracye antiniemieckie na Kubie dowodzą, że to przypuszczenie i ta obawa nasunęła się rządowi hiszpańskiemu i ludności kolonialnej.

W Hadze zebrały się onegdaj stany jeneralne na pierwsze posiedzenie. Zagajenie odbyło się spokojnie. W mowie od tronu zaznacza król, że stosunki Holandyi do obcych mocarstw są jak najprzyjaźniejsze, a udział kraju w konferencyach w sprawie Kongo i kanału Suezkiego dowodzi, że Holandya zajmuje dotąd miejsce swe pomiędzy mocarstwami morskiemi. Dalej zapowiada mowa ograniczenie w wydatkach i podwyższenie dochodów. Niska cena produktów wpływa niekorzystnie na przemysł europejski. Wydane rozporządzenie celem polepszenia stanu rzeczy na wyspie Aczyn, zostały wykonane, nie napotykając na większe trudności; mimo to potrzebną jest tam nieustanna czujność.

Na tem miejscu również nadmienić należy, iż minister holenderski spraw wewnętrznych Heemskerk przyjmował po posiedzeniu deputacye rozmaitych towarzystw, które wręczyły mu zapadłe na zgromadzeniu rezolucye, żądające powszechnego głosowania. Minister zaprzeczył deputacyi prawa mówienia o zgromadzeniu narodowem i zaprzeczył także temu, ażeby przez zaprowadzenie powszechnego głosowania miało się polepszyć socyalno-ekonomiczne położenie kraju. Rząd, tak zakończył minister, przedłożył już projekta w celu rozszerzenia głosowania, należy więc zaczekać na rezultat obrad.

Znany inżynier p. Lessar, powrócił do Petersburga, ze stanowczo zawartym i podpisanym przez rosyjskich i angielskich pełnomocników dokumentem konwencyi w sprawie rosyjsko-afgańskiej granicy. Ze względu na to, iż oznaczyć się mająca granica obejmuje 500 kilometrów przestrzeni, potrwają, zdaniem p. Lessara, prace komisyi granicznej najmniej 8 miesięcy, jeżeli nie rok cały, gdyż celem zapobieżenia wszelkim późniejszym nieporozumieniom, wydaje się rzeczą konieczną, ustalić najdrobniejsze szczegóły przyszłej trasy. P. Lessar uda się wkrótce do Azyi centralnej.

Gazeta Lwowska ogłasza, co następuje:

Niniejszem rozpisuje się uzupełniający wybór trzech posłów na Sejm krajowy z ciała wyborczego większych posiadłości, a to jednego z okręgu byłego obwodu krakowskiego, jednego z okręgu byłego obwodu sanockiego i jednego z okręgu byłego obwodu stanisławowskiego, na dzień 29 października 1885 r.

Wybór ten odbędzie się w Krakowie, względnie w Sanoku i Stanisławowie, w godzinach i w lokalnościach, o których wyborcy zawiadomieni będą kartami legitymacyjnemi.

Listy wyborców tych okręgów wyborczych ogłasza się jednocześnie w dzienniku urzędowym *Gazety Lwowskiej*.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie, dnia 16 września 1885 r.

Do prezydyum krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej przesłał p. Arnold Rapoport następujące pismo:

Wysokie Prezydyum!

Z powodu niespodziewanego i bardzo doniosłego obrotu stosunków na Wschodzie, widzę się zmuszonym dla obrony spraw poruczonych mej pieczy wyjechać bezzwłocznie, i nie wiem, jak długo podróż moja potrwa.

Wobec tej sytuacyi i wobec zajęcia, które mię na dłuższy czas musi oderwać od wszelkich innych obowiązków, byłbym w niemożności pełnienia mego mandatu poselskiego do Rady państwa w epoce najbliższej, która pod wielu względami jest nader ważną.

Uważałem, iż niewłaściwemby było, prosić o urlop w takiej właśnie epoce, i dlatego, aczkolwiek z prawdziwym żalem, widziałem się spowodowanym, złożyć mój mandat poselski, o czem równocześnie zawiadamiam Prezydyum Izby poselskiej.

Mam nadzieję, że świetna Izba uzna powody mego postępowania za słuszne, i zechce mi zachować nadal swą względność, której już tyle doznałem dowodów.

Racz, wysokie Prezydyum, przyjąć zarazem zapewnienie, że i nadal, jak dotychczas, usilnem mojem staraniem będzie, popierać i bronić spraw przez świetną Izbę reprezentowanych, które mi zawsze na sercu leżeć będą, i o których wszędzie i zawsze chcę pamiętać.

Łączę wyraz głębokiego poważania

Arnold Rapoport.

Wiedeń d. 22 września 1885 r.

Minister wyznań i oświecenia zamianował suplenta gimnazyalnego w Tarnowie Tomasza Glińskiego, nauczycielem gimnazyum państwowego w Brzeżanach.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli tymczasowych: Apolinarego Lewickiego w Czerniawie i Teofila Czedakowskiego w Stojańcach, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej.

Wydalania z Prus.

Tilsiter Tageblatt donosi, że w Ejdkunach d. 12 września przed południem rozpoczęły się wydalania roznoszeniem przez żandarmów rozkazów banicyjnych. Wydaleni mają opuszczać kraj aż do 25 b. m., gdyż po tym terminie *per Schub* zostaną wytransportowani. Jeden z żandarmów miał przeszło 30 rozkazów, przeznaczonych do pobliskich wsi. Pewien obywatel straci całą czeladź. W miejscowości Russ (niedaleko od Szyłokarczmy) i okolicy wydano około 15 rozkazów banicyjnych.

Donoszą z Częstochowy, że w fabryce spółki francuskiej wypowiedziano robotę 500 Niemcom; zarząd wzywa plakatami robotników polskich, aby ich miejsca zajęli, nowych robotników wysyła fabryka najprzód celem wyuczenia się do Belgii. 150 robotników wysłano już na naukę.

Gaz. Toruńska pisze:

„P. Jan Przygodziński, podmistrzy z fabryki Petersa w Chełmnie, zagrożony wydaleniem, chciał wyjść dobrowolnie z kraju wraz z rodziną. Ze zaś władze rosyjskie na granicy bez porozumienia się poprzedniego z pruskiemi władzami administracyjnemi nie wpuszczały wygnańców pruskich do kraju, p. Przygodziński udał się do tutejszego konsula rosyjskiego o pośrednictwo. P. konsul podjął sprawę tę z wielką uprzejmością i wyjednał p. Przygodzińskiemu prawo powrotu, dziś zaś doręczył mu potrzebną legitymacyą graniczną.“

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

„Nowoje Wremia“ o wypadkach na półwyspie Bałkańskim.

Niezależnie od opinii, którą w pierwszej chwili *Nowoje Wremia* wydało o wypadkach w Rumelii wschodniej, a którą przytoczyliśmy w właściwym

---

POTOP

(151) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy.)

Wówczas ksiądz Kordecki wyszedł na podwórze, a gdy tłum otoczył go ściśniętem kołem, tak mówić począł:

— Zali nie przysięgliśmy sobie, że do ostatniej kropli krwi bronić świętego przybytku będziemy? Zaprawdę powiadam wam, jeżeli prochy nas wyrzucą, to tylko liche ciała nasze, tylko doczesne zwłoki opadną z powrotem na ziemię, a dusze już nie wrócą...

„....Niebo otworzy się nad niemi i tam wejdą w wesele, w szczęśliwość, jako morze bez granic. Tam Jezus Chrystus je przyjmie i ta Matka Najświętsza i wyjdzie przeciw nich, a one jako pszczoły złote siędą na Jej płaszczu i w światłości się zanurzą i w oblicze Boga patrzeć będą...“

Tu odblask tej światłości zaświtał na twarzy jego, oczy natchnione wzniósł w górę i mówił dalej z powagą i spokojem zaziemskim:

— Panie, który światami rządzisz, Ty patrzysz w serce moje i wiesz, że nie kłamię temu ludowi, mówiąc, iż gdybym własnej szczęśliwości tylko pragnął, tedybym ręce wyciągnął ku Tobie i wołałbym z głębi duszy mojej: „Panie! spraw, aby te prochy były, aby wybuchły, bo w takiej śmierci jest odkupienie win i grzechów, bo jest odpoczynek wieczny, a sługa Twój znużon i spracowan już bardzo... I któżby nie chciał takiej nagrody, za śmierć bez męki, jako mgnienie oka krótką, jako błyskawica na niebie przemijającą, po której wieczność niezmierna, szczęście nieprzebrane, radość bez końca!...

„Lecz Ty mi kazałeś strzedz przybytku Twego, więc mi odejść niewolno; Tyś mnie na straży postawił, więc wlałeś we mnie moc Twoją, i wiem to, Panie, i widzę i czuję, że choćby złość nieprzyjacielska aż pod ów kościół dotarła, choćby wszystkie prochy i niszczące saletry pod nim złożono, dośćby mi było je przeżegnać, ażeby nie wybuchły...“

Tu zwrócił się do zgromadzonych i tak mówił dalej:

— Bóg mi dał tę moc, lecz wy zdejmijcie strach z serc waszych! Duch mój przenika ziemię i powiada wam: Kłamią nieprzyjaciele wasi i niema prochowych smoków pod kościołem!... Wy, ludzie trwożliwych serc, wy, w których przestrach wiarę potłumił, nie zasłużyliście na to, by dziś jeszcze wejść do królestwa łaski i odpocznienia — więc niemasz prochów pod stopami waszemi! Bóg chce ocalić ten przybytek, aby, jako arka Noego, unosił się nad potopem klęsk i niedoli, więc w imię Boga, po raz trzeci powiadam wam, niemasz prochów pod kościołem! A gdy w Jego imieniu mówię, kto będzie śmiał mi przeczyć, kto wątpić się jeszcze odważy?...

To rzekłszy, umilkł — i patrzył na tłum zakonników, szlachty i żołnierzy. Lecz taka była niezachwiana wiara, pewność i siła w jego głosie, że oni milczeli także i nikt nie wystąpił. Przeciwnie: otucha zaczęła wstępować w serca, aż nakoniec jeden z żołnierzy, chłop prosty, rzekł:

— Bądź pochwalone Imię Pańskie!... Od trzech dni mówią, iż mogą fortecę wysadzić, czemuż nie wysadzają?

— Chwała Najświętszej Pannie! czemuż nie wysadzają? — powtórzyło kilkanaście głosów.

Wtem uczynił się dziwny znak. Oto nagle naokół rozległ się szum skrzydeł i całe stada zimowych ptaszyn pojawiły się na podwórzu fortecznem i coraz nowe nadlatywały z okolicznych ogłodzonych folwarków: więc szare śmieciuszki, trznadle o złotej piersi, ubogie wróble, zielone sikorki, krasne gile poobsiadały załamania dachów, węgły, odrzwia, gzymsy kościelne: inne kręciły się różnobarwnym wieńcem nad głową księdza, furkając skrzydełkami, świegocąc żałośnie, jakoby o jałmużnę prosiły i nic nie obawiając się ludzi. Zdumieli się na ten widok obecni — a ksiądz Kordecki modlił się przez chwilę, wreszcie rzekł:

— Oto ptaszkowie leśni pod opiekę tej Matki Bożej się udają, a wy zwątpiliście o jej mocy?

Otucha i nadzieja wróciły już do serc, zakonnicy, bijąc się w piersi, udali się do kościoła, a żołnierze na mury. Niewiasty wyszły sypać ziarno ptaszętom, które poczęły dzióbać je chciwie. Wszyscy tłumaczyli pojawienie się owych drobnych leśnych mieszkańców sobie na pomyślność, nieprzyjacielowi na szkodę.

— Srogie śniegi muszą leżeć, gdy owe ptaszyny już i na wystrzały i na huk armatni nie uważają — jeno do zabudowań się cisną, mówili żołnierze.

— A czemu to od Szwedów do nas uciekają?

— Bo i najlichsze stworzenie ma ten dowcip, że nieprzyjaciela od swojego odróżni.

— Nie może to być — odrzekł inny żołnierz — przecie i w szwedzkim obozie są Polacy, ale to znaczy, że tam już głodno być musi i obroków dla koni wcale brakuje.

— Znaczy to jeszcze lepiej — mówił trzeci — bo pokazuje się, że co prawią o tych prochach, to wierutne łgarstwo.

— Jakże to? — spytali wszyscy na raz.

— Starzy ludzie powiadają — odrzekł żołnierz — że niech jeno jaki dom ma się zawalić, zaraz jaskółki i wróblowie, gniazda wiosną pod dachem mający, wyprowadzają się precz na dwa i trzy dni przedtem, taki każda bestya ma rozum, że naprzód wie o niebezpieczeństwie. Owóż, gdyby pod klasztorem były prochy, toby te ptaki tu nie przyleciały.

— Prawda li to?

— Jako amen w pacierzu!

— Chwała Najświętszej Pannie. Źle tedy ze Szwedami!

W tej chwili głos trąbki dał się słyszeć przy południowo-zachodniej bramie; wszyscy pobiegli patrzyć, kto przybywa.

Był to trębacz szwedzki, który przywiózł list z obozu.

Zakonnicy zgromadzili się zaraz w definitorium. List był od Wrzeszczowicza i oznajmiał, iż jeśli twierdza nie podda się do jutra, zostanie w powietrze wysadzona.

Lecz ci nawet, którzy poprzednio upadali pod brzemieniem bojaźni, nie uwierzyli teraz temu wezwaniu.

— Próżne to strachy! — wołali razem księża i szlachta.

— Napiszmy im tedy, żeby nas nie żałowali.... Niech wysadzają!

I istotnie odpisano w ten sposób.

Tymczasem żołnierze, którzy zgromadzili się przy trębaczu, odpowiadali również śmiechem na jego ostrzeżenia.

— Dobrze! — mówili mu. — Czemu macie nas szczędzić? Prędzej pójdziem do nieba!

Ten zaś, który wręczał posłańcowi list z odpowiedzią, rzekł mu:

— Nie traćcie próżno słów i czasu!... Samych was nędza gryzie, a nam, chwała Bogu! na niczem nie zbywa. Ptaki nawet od was uciekają!

W ten sposób spełzł na niczem ostatni fortel Wrzeszczowicza.

A gdy upłynął jeszcze dzień, okazało się zupełnie dowodnie, jak czczemi były obawy oblężonych, i spokój powrócił w klasztorze.

Nazajutrz zacny mieszczanin częstochowski Jacek Brzuchański podrzucił znowu list ostrzegający o szturmie, lecz zarazem o wyruszeniu Jana Kazimierza ze Szląska i o powstaniu całej Rzeczypospolitej przeciw Szwedom. Zresztą miał to być, według wieści krążących za murami, szturm ostatni. Brzuchański podrzucił list wraz z workiem ryb dla księży na wilią, a zbliżył się do murów przebrany za szwedzkiego żołnierza.

Na nieszczęście poznano go i schwytano. Miller kazał go rozciągnąć na torturach; lecz starzec miał w czasie mąk widzenia niebieskie i uśmiechał się słodko, jak dziecię, a zamiast bólu malowała się na jego twarzy niewysłowiona radość. Jenerał sam był obecny przy katuszy, jednakże zeznań żadnych z męczennika nie wydobył; wydobył tylko rozpaczliwe przekonanie, że tych ludzi nic nie zachwieje, nic ich nie złamie — i zniechęcił się do reszty.

Tymczasem nadeszła stara żebraczka Kostucha z listem od księdza Kordeckiego, proszącym pokornie, by zawieszono szturm na czas nabożeństwa w dniu Bożego Narodzenia. Straże i oficerowie przyjęli żebraczkę ze śmiechami i z urąganiem z takiego posła, lecz ona wręcz im odrzekła:

— Nikt inny nie chciał pójść, bo wy posłów jako zbóje traktujecie, a ja się za kawałek chleba podjęła... Niedługo mi już na świecie, więc się was nie boję, a jeśli nie wierzycie, to macie mnie w ręku.

Lecz nie uczyniono jej nic złego. Co więcej, Miller pragnąc raz jeszcze drogi zgody popróbować, przystał na żądanie przeora; przyjął nawet okup za niedomęczonego Jacka Brzuchańskiego; odesłał za jedną drogą i ową część srebra, znalezionego przez pachołków szwedzkich. To ostatnie uczynił na złość Wrzeszczowiczowi, który po chybionym fortelu z minami w nową popadł niełaskę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czasie, dziś tenże dziennik umieszcza artykuł p. n. „Połączenie Rumelii z Bułgaryą,“ rozwijający dalej poglądy tego organu na fakt rzeczony. Artykuł ten przytaczamy w całej osnowie:

„Raduje się świat słowiański, a razem z nim i wszyscy przyjaciele ludzkości we wszystkich krajach.

„Bułgarowie Rumelii wschodniej i Bułgarowie właściwego księstwa bułgarskiego, Bóg wie dlaczego rozdzieleni z sobą przez machiawelską dyplomacyę kongresu berlińskiego, utworzyli nareszcie jedno państwo, nominalnie podległe Turcyi, w rzeczywistości zaś — państwo narodowe i wolne. Dziesięciu lat nie przetrwał porządek, ustanowiony przez mocarstwa zachodnie wbrew życzeniom i domaganiom się Rosyi. Kiedy narodem Bułgarskim rządziła horda turecka, był on przynajmniej narodem nierozdzielnym; północni i południowi Bułgarzy uginali się pod wspólnem jarzmem, lecz za to byli duchowo połączonymi z sobą — i to pomogło im w ciągu wieków zachować wiarę, narodowość i żywe tradycye o sławnej, niezależnej przeszłości. Wojska rosyjskie w swym zwycięzkim pochodzie od Dunaju, Szybki i Plewny do murów Konstantynopola przyniosły wolność całemu narodowi Bułgarskiemu; Turcy, poddając się losowi, zgodzili się byli uznać dla wyzwolonych Bułgarów ich naturalne granice etnograficzne.

„Ku swej hańbie, Europa naonczas upadła niżej od poziomu poglądów tureckich, bo, skorzystawszy z chwilowego osłabienia Rosyi i zaćmienia umysłów jej dyplomacyi, wobec samych zwycięzców przecięła Bułgaryę na trzy części: jednę zwróciła Turkom, w drugiej pozostawiła załogi tureckie, a tylko dla trzeciej uznała niezależność i prawa narodowe. — W taki sposób rozstrzygniętą została przez kongres berliński trudna i skomplikowana kwestya bułgarska. Lecz Turcy — trzeba to wyznać znów ku ich chlubie — nigdy nie próbowali opanować wąwozów bałkańskich, i wkrótce po ratyfikacyi traktatu berlińskiego dali słowo zwycięzcom nie wdzierać się do Rumelii wschodniej, i uczciwie dotrzymali słowa, pomimo, że nieraz ich popychała do opanowania wąwozów taż sama „cywilizowana“ Europa. W rzeczywistości tedy południowa Bułgarya, przy ustroju różnym od ustroju księstwa bułgarskiego nad Dunajem, żyła z niem wspólnem życiem politycznem, nie wspominając już o narodowem.

„Nie mur tedy rozdzielał Rumelię od księstwa; to, co dziś upadło — było tylko papierowym parawanem, postawionym przez Europę na szczytach Bałkańskich.

„Zdaje się, że rząd turecki niema powodu zbyt narzekać na zaszły teraz wypadek. Obowiązał się on wobec zwycięzkiej Rosyi, nie tknąć wcale Rumelii wschodniej. Bardziej przewidujący niż mądra dyplomacya zachodnio-europejska, kiedy w prywatnej umowie z Rosyą wyrzekł się swojego prawa, nadanego przez traktat berliński — zajęcia wąwozów bałkańskich, — już wówczas rozumiał dobrze że połączenie rozćwiartowanej Bułgaryi jest koniecznością niezbędną i kwestyą czasu tylko. Zresztą — czyż to Turcya stawała na przeszkodzie przez wszystkie te lata zlaniu się Rumelii Wschodniej z Księstwem? To tylko fikcya dyplomatyczna, wyrosła z traktatu berlińskiego, — a przez nas tolerowana dla dogodzenia Europie — przeszkadzała temu, a Europa niema czasu teraz myśleć o Bułgaryi!

„Co do strony formalnej — niezawodnie między Rosyą, Austryą a Niemcami zapadła jakaś umowa, w której zgodzono się na połączenie Rumelii z Księstwem pod warunkiem zrównoważenia tej sprawy przez tak zwane „ostateczne“ przyłączenie Bośni i Hercegowiny do Austryi, czyli inaczej przez usunięcie jeszcze jednej fikcyi traktatu berlińskiego.

„Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Austrya rządziła dwiema byłemi prowincyami tureckiemi na prawach pełnej własności. Ręce Francyi są skrępowane sprawami kolonialnemi na dalekim wschodzie. — Protestów więc przeciw zaszłemu faktowi można się spodziewać tylko ze strony Włoch i Anglii. — Obaczymy, czy uda się tym dwom mocarstwom popchnąć Turcyę do jakiegoś nierozważnego kroku!

„Lecz nie w tem jeszcze spoczywa główne jądro kwestyi. — Uczucie samozachowawcze podszepnie rządowi konstantynopolitańskiemu, że jedynie pokojową, skłonną do ustępstw względem Rosyi, Austryi i księstw bałkańskich polityką, może ona przedłużyć swoją egzystencyę w Europie. Turcy tedy namyślać się długo będą, zanim ulegną namowom następców Beaconsfielda, który ich zrabował zpoza płotu. — I Rosya i inne państwa zapatrywać się będą na ewentualny sojusz Anglii z Turcyą inaczej, niż podczas ostatniej naszej wojny z Turkami i potem — na kongresie berlińskim: sojusz bowiem taki będzie poczytany przez wszystkich za hasło do podziału cesarstwa ottomańskiego, a w Stambule — niewątpliwie przekonają się rychło, że sprzymierzeńcy wrzekomi, pod maską przyjaźni, o tem tylko myślą, jakby coprędzej zagarnąć Turkom najlepsze ich posiadłości w Azyi Mniejszej. Sam już widok przyjaciół-grabieżców powinien otrzeźwić rząd turecki. Zresztą, jeżeli się rzecz ograniczy do tryumfalnego wjazdu księcia bułgarskiego do Filippopola, to i Turcya i Anglia uspokoją się wkrótce.

„Głównie dziś chodzi o to, czy lawina wzburzeń narodowych zatrzyma się w Bułgaryi, u granic Macedonii? Ręczyć za to niepodobna, zwłaszcza, że nie sama tylko Bułgarya się burzy: na granicy serbsko-tureckiej zatargi trwały przez całe lato; w Macedonii żywo postępuje agitacya, w Albanii także niema spokoju.— Kiedy przemówią namiętności narodowe, to chociaż je powstrzymują wpływy mocarstw, mogą one wybuchnąć przez wpływy innych, którym właśnie teraz wszelkie zamieszki są na rękę, — a wówczas kwestya Wschodnia, kwestya losu Konstantynopola, stanie przed nami w całej swej historycznej wielkości.

„Naonczas Rosya spotka się na półwyspie Bałkańskim nie z samymi tylko Anglikami; dla Konstantynopola — i teraźniejsi nasi sprzymierzeńcy zapomną z pewnością o swoich interesach kolonialnych...

„Niełatwo nam będzie dać sobie z wrogami i z przyjaciołmi rady— ale ożyje nasz Wschód— i chociaż wiee usiłowań i ciężkich ofiar będzie kosztowało przebudzenie go do nowego życia — świetna i piękna otworzy się dlań przyszłość!“....

Z powodu ciągłego napływu Niemców do granic państwa rosyjskiego, *Swiet* pisze, co następuje:

„Rzecz niezrównana! Niemcy karmią się i pęcznieją na naszej ziemi, a jak się wypasą i nabiją trzosy, wracają do Vaterlandu i wyganiają naszych od siebie przez wdzięczność. Tak jest, wyganiają naszych, nas samych wyganiają, bo rosyjscy Polacy — to my, to część wspólnej naszej krwi słowiańskiej, która nic wspólnego z krwią niemiecką niema. Jeśli była między nami zawiść, jeśli były zatargi i nieporozumienia, to one były między nami, były swojskie, domowe; nie Prusakowi być nam rozjemcą, nie jemu nos wtykać w nasze swary rodzinne!

„Wielki czas zerwać z naszą rosyjską dobrodusznością, i otrzymawszy poszczękowe, dać pokój z nadstawianiem drugiej szczęki. Podnieśmy głowę do góry, będą się nam niżej kłaniali. Gulliwier jednym zamachem strząsnął z siebie natrętnych liliputów; gdyby tego nie był uczynił, zależliby mu i do nosa i do ust — wszędzie.

„Kiedy Anteusz uczuwał, że traci siłę, wydłużał się na ziemi, i siła jego dziesięćkroć się wzmagała. Ziemi mamy sporo, chwała Bogu! tylko się umiejmy na niej wydłużyć, dobrze ją urządzić, a zobaczymy, jak słaby stanie się silnym, nicpoń zacnym, głupi statecznym. Ziemia to chleb, gdzie jej niema, chleba niema.

„Powoli, nieznacznie, stopniowo, ale ruszamy się naprzód Olbrzym ocknął się, przeciąga swe członki i zżyma pięści, oglądając się ostrożnie za wrogiem. I będzie miał figiel ów niewczesny figlarz, naigrawający się nad drzemiącym olbrzymem: starty zostanie na proch i zdmuchnięty z oblicza ziemi.“

Podatek od dochodów, wprowadzony w roku bieżącym, dotknął operacye i zyski Towarzystw akcyjnych i banków. Instytucye rzeczone obowiązane są składać swe sprawozdania, na podstawie których urzędy podatkowe obliczają sumę należną skarbowi. System obliczania wywołał trudności co do tego, co należy uważać za czysty dochód, mający uledz opodatkowaniu. Zażądano decyzyi z Petersburga. Obecnie rozstrzygnięto tę sprawę i nakazano urzędowi podatkowemu stosować się do zasad następujących. Przy obliczaniu czystego zysku należy z dochodu, osiągniętego przez dane Towarzystwo lub instytucyę kredytową, potrącać: a) wydatki, poniesione na opłatę pensyi i wynagrodzenie oficyalistów i robotników, z wyjątkiem wydatków tej kategoryi, ponoszonych z czystych zysków; b) koszta utrzymania, przeróbki, odnowienia i zabezpieczenia od ognia maszyn, intrumentów i inwentarza; c) sum użytych na rozszerzenie zakresu działania danej instytucyi; d) sum użytych na amortyzacyę gmachów, maszyn i inwentarza w wysokości przewidzianej ustawą, a gdy w ustawie nie jest to wyszczególnione, to wyszczególnienie to w stosunku 5% dla gmachów murowanych i 10% dla drewnianych od sumy wykazanej w bilansie; e) sumy użyte na amortyzacyę pierwiastkowych wydatków organizacyi Towarzystwa; f) straty pokryte z dochodów roku; g) część dochodu, mająca być zaliczoną do dochodów roku następnego, procent z operacyi dyskontowej i pożyczkowej za czas po roku rachunkowym i h) procenty i amortyzacya długów Towarzystwa, oraz sumy potrącane na utworzenie funduszu rezerwowego, jeśli przedsiębiorstwo ma po pewnym przeciągu czasu przejść na rzecz skarbu lub instytucyj publicznych. Odwrotnie zaś potrącenia z zysków na umorzenie kapitału zakładowego nie powinny być brane pod rozwagę przy ustanawianiu czystych zysków do opodatkowania dochodu, osiągniętego w danym roku.

Z początkiem roku 1886, trzy drogi żelazne tj. Warszawsko-Petersburska, Mikołajewska i Niżegorodzka, przechodzą na rzecz skarbu. *Moskiew. Wiedom.* powiadają, że zarządzać niemi będzie nowo utworzony urząd „Czasowy zarząd rządowemi drogami żelaznemi.“ Podobno, że przejście dróg wymienionych w ręce rządu, sprowadzi za sobą znaczne zmiany w składzie osobistym tych dróg a samo przejście dróg żelaznych jest następstwem przeprowadzonej przez specyalną komisyę rewizyi aktu i rachunków głównego Towarzystwa dróg żelaznych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września.

Prezydent miasta Dr Szlachtowski powrócił już do Krakowa i objął urzędowanie.

— **Poświęcenie chorągwi** Stowarzyszenia tapicerów krakowskich odbędzie się w poniedziałek d. 28 b. m. o godzinie wpół do 10ej rano w kościele OO. Dominikanów, mianowicie w kaplicy Matki Boskiej Różańcowej. Stowarzyszenie to rozwija się bardzo pożytecznie, dzięki jego energicznej i sumiennej starszyznie.

— **Józef Bodyński**, profesor krakowskiej Akademii techniczno-przemysłowej, zmarł tu d. 24 b. m., przeżywszy lat 45. Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 26 b. m.

— **Program weneckiej zabawy**, urządzanej na dochód wygnańców, a mającej się odbyć ostatecznie w sobotę, obejmuje dotąd serenadę wokalną w gondolach, oraz żywy obraz, oświetlony bengalskim ogniem, a przedstawiający „Przysięgę Kościuszki.“ W miejsce zaś tomboli postarali się organizatorowie o współudział wiedeńskiego Blondina, p. Brunnera, którego ewolucye na linie należą w rzeczy samej do najbardziej zadziwiających w tym rodzaju produkcyj. Ogród będzie rzęsiście oświetlony.

— **Slub** D. 22 b. m. o godz. 11 rano w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub między p. Stefanem Szeliga Łyszkiewiczem, inżynierem z Warszawy i panną Heleną Morawiecką, córką tutejszego obywatela, a siostrzenicą p. Józefa Sas Zaplatalskiego, kupca i obywatela m. Krakowa. Związkowi pobłogosławił X. kanonik Midowicz.

— **Staruszka 76-letnia**, wdowa po adwokacie w jednem z miast Królestwa polskiego, a bratowa jednego ze znakomitszych poetów naszych, wielce w literaturze zasłużonego, skutkiem nieszczęść, które rozbiły rodzinę i fortunę — znajduje się w nędzy i w zupełnem opuszczeniu w Krakowie. Mąż skutkiem wypadków 1863 r. zrujnowany, zmarł ze zmartwień; syn zmarł na Syberyi. Złamana wiekiem i nieszczęściem pracować już nie zdoła — żebrać się nie poniży. Nazwiska wymienia nie śmiemy. —Czynimy tylko obowiązek zawiadomić społeczność krakowską o tem nieszczęściu,— wymagającem prędkiej pomocy materyalnej — i czegoś więcej, bo obmyślenia opieki i pociechy moralnej. Przyjmujemy datki pod nazwą dla „polskiej wdowy,“ ale to nie dosyć — mamy nadzieję, że przy jednym z klasztorów krakowskich, lub której rodzinie krakowskiej, znajdzie się cicha izdebka na schronienie dla opuszczonej, co wszystko ustraciła w nieszczęściach kraju. Dla „polskiej wdowy“ złożono od Redakcyi *Czasu* 5 złr., p. Z. C. 5 złr.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Strzeszyn, w powiecie Gorlickim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ignacy Domejko** w towarzystwie X. Piotra Semeneńki przybyli do Konstantynopola d. 13 b. m. i po trzydniowym tamże pobycie udali się w dalszą podróż do Jerozolimy.

— **Hr. Zygmunt Krasicki**, o którego wypadku nieszczęśliwym donieśliśmy wczoraj — skutkiem odniesionej rany w głowę zakończył życie licząc lat 36. Przedwcześnie zmarły był synem hr. Marcelego Krasickiego, właściciela dóbr Chołoniów na Wołyniu i Ludwiki z Prażmowskich. Wraz z rodzicami spędził on pierwszą młodość w Krakowie, gdzie uczęszczał do gimnazyum i uniwersytetu. Dziarska to była i szlachetna natura; kochany przez kolegów, używał ogólnej sympatyi w społeczeństwie. Powróciwszy na Wołyń oddał się trudnym obowiązkom obywatela Polaka w tak ciężkich warunkach. Cios dla rodziców tem cięższy, że przed paru laty utracili córkę, wdowę po ś. p. Alfredzie Zółtowskim zamieszkałą w Poznańskiem. Młodszy brat zmarłego Ksawery Krasicki poślubił przeszłego roku pannę Chłapowską w Wielkopolsce.

Na polowaniu w Uhercach, jak donosi *Przegląd* poniósł śmierć kadet od artyleryi p. Frankfurter od wystrzału z lankastrówki, na której nieostrożnie się oparł.

— **Kęty** 24 września. Na dochód wygnańców z Prus, odbędzie się tu 27go września b. r. w sali czytelni mieszczańskiej przedstawienie amatorskie, składające się z komedyi *Moja córeczka* i komedyo-operetki *Słowiczek*. Ze względu na cel, zbytecznem byłoby zachęcać okoliczne obywatelstwo i miejscową publiczność do jak najliczniejszego zebrania się na przedstawieniu.

— **Turek o przyjęciu Cesarza w Pożedze.** Aby dać pojęcie, jakie wrażenie wywarło na pojedynczych członków bośniacko-hercegowińskiej deputacyi, przyjęcie jej przez Cesarza w Pożedze, powtarzamy z *Bosnische Post* opowiadanie o tym akcie Turka niejakiego Avdagi Zildzicza: Zapytany, jak mu się tam podobało, odpowiedział: „Nie pytaj mnie przyjacielu! choć dziś jest pogoda i ciepło, dreszcz mnie przechodzi, gdy pomyślę, że jestem już w Serajewie, a nie w Pożedze. Prawdę mówiąc udałem się z ciekawości z deputacyą, ale mówię ci, za nic w świecie nie oddałbym wspomnienia chwili, w której miałem szczęście widzieć Cesarza o krok tuż przed sobą. Pełne dobroci oko Cesarza patrzyło na mnie i w tej chwili dotknąłem ręką moich sukni, aby się przekonać, czy to ja jestem i czy to nie sen. Nie — snów takich nie bywa, pomyślałem — i ów majestat z tym nigdy niezapomnianym spojrzeniem, z tym dobrotliwym, uszczęśliwiającym wyrazem, z tym ruchem swobodnym, wśród uzbrojonych od stóp do głowy atletycznych hercegowińskich postaci, wydał mi się prawie nadludzkim. Swobodnie poruszał się Cesarz w kole deputowanych, jakby w kole najbliższej rodziny. Jeździłem po to tylko do Konstantynopola, aby widzieć sułtana, ale trud był daremny, gdyż był on niewidzialnym, otoczony murem najeżonych bagnetów, i widziałem tylko ruchomy się kłęb ludzi, ale nie sułtana. Cóż za różnica między nim, a poruszającym się swobodnie w poczuciu swojej ojcowskiej władzy Cesarzem Franciszkiem Józefem, któremu towarzyszyło tylko kilku adjutantów i nasz radca rządowy Herman, w kole nieznanych mu po większej części członków deputacyi. Zwierzętami musielibyśmy być, a nie ludźmi, aby nie pojąć, co Cesarz dla nas uczynił i jaki dał nam dowód zaufania osobistem ukazaniem się pomiędzy nami. Jeśli od czasu okupacyi istniał cień jaki, Cesarz przyjęciem nas, zatarł go całkowicie.“ W końcu mówi dobroduszny Turek: „Jakże szczęśliwi są Wiedeńczycy, którzy codziennie prawie na to patrzą.“

— **Dla miłości.** W r. 1881-ym mieszkaniec Bolonii, 20-letni Edward B., syn zamożnego kupca, pokochał piękną Giuliettę T., która odpłaciła mu wzajemnością. Edward jednak okazał się tak za zdrosnym i gwałtownemi scenami do tego stopnia zatruwał życie ukochanej, iż ta oświadczyła mu wręcz, że żoną jego, z obawy większych jeszcze udręczeń, nie zostanie. Odmowa ta podnieciła tylko jeszcze namiętność młodzieńca, który doprowadzony do ostateczności stanowczością Giulietty, opierającej się wszelkim prośbom jego, strzelił do niej, zadając ciężką ranę. Biedna dziewczyna długie miesiące walczyła pomiędzy życiem a śmiercią, gwałtownego zaś kochanka sądy skazały na 12 lat więzienia. W r. b. Giulietta nareszcie przyszła zupełnie do zdrowia i przed niedawnym czasem oświadczyła przerażonej rodzinie, iż porozumiawszy się z Edwardem, postanowiła zaślubić go i przepędzić wraz z nim, pozostałe do czasu odsiedzenia kary, ośm lat w więzieniu. Perswazye rodziny nie zdołały zachwiać postanowieniem Giulietty, a za inicyatywą dyrektora więzienia oraz kilku dygnitarzy miasta, wysłaną została do króla petycya z prośbą o ułaskawienie Edwarda. Spodziewają się, iż król Humbert prośbę tę uwzględni.

— **Ks. Battenberg** nie przestaje jeszcze dostarczać materyału dziennikom angielskim i niemieckim do przeróżnych anegdot i dowcipów. Obecnie donoszą znów, że królowa Wiktorya zobowiązała księcia, iż spędzi życie przy jej boku, albowiem tak jest przyzwyczajoną do towarzystwa córki swojej Beatryczy, iż się bez niej obejść nie może. Młoda para bawi obecnie, jak wiadomo, z królową w Szkocyi, a biedny książę dla dogodzenia kaprysowi dostojnej świekry zmuszony jest nosić starożytny ubiór szkocki.

— **Czarna diva.** W południowych Stanach Ameryki impresario jakiś odkrył skarb w postaci murzynki, której głos śmiało, jak zapewniają miejscowe dzienniki, rywalizować może z głosem Adeliny Patti. Nazwisko czarnej *divy*: Nellie Cecily Broke; wymagania jej, jak na teraz, nie są zbyt wielkie, zażądała ona bowiem od impresaria swojego za całe wynagrodzenie dwa kostiumy możliwie krzyczących barw i... ryżu gotowanego w wodzie, celem pokrzepienia sił...

— **Sułtan** teraźniejszy jest wielkim amatorem i znawcą muzyki. Niedawno skomponował on piękny utwór muzyczny i ofiarował go swojej małżonce, córce zmarłego sułtana Abdul-Azisa. Codziennie spędza najmniej godzinę przy fortepianie, grając sam, albo na cztery ręce z sułtanką. Jest on wielbicielem muzyki Wagnera. Obaj jego synowie Selim i Abdul-Medżid podobno także są znakomitymi pianistami.

— **Lekarz nadworny szacha perskiego** Dr Tholazan, przebywający obecnie w Paryżu, a będący powiernikiem możnego wschodniego władcy, zapewnia, iż szach myśli poważnie o powtórnej podróży do Europy i codziennie wskazuje na drogocennym globusie swoim, na którym rzeki i góry oznaczone są drogiemi kamieniami, miejsca, które pragnąłby w starej Europie zwiedzić. Władca Persyi wydał, jak wiadomo, o pierwszej podróży swojej do Europy pamiętniki, które przetłómaczone już zostały na język angielski, a obecnie Dr Tholazan zamierza przełożyć je na francuski.

— **Połów pereł.** Sprawozdanie, jakie p. Bouchon Brandely nadesłał do francuskiego ministeryum kolonialnego, przekonywa, iż na wyspach Towarzyskich obfitszy, niż gdzieindziejkolwiek na świecie odbywa się połów pereł. Z całego archipelagu wysp, których jest 80, około sześciu może tylko nie posiada cennych muszel perłowych. Najlepszych muszel dostarcza wyspa Taiti, gdzie cała ludność, mężczyźni, kobiety i dzieci zajmują się połowem pereł; kobiety nawet są najodważniejszymi nurkami i słynne są ze zręczności na całym archipelagu. Wyspiarze zanurzają się na 150 stóp głębokości, a czasem i więcej i pozostają pod wodą do trzech minut; praca ich jest również ciężką, jak niebezpieczną, ponieważ w morzu pełno jest wielorybów, które kaleczą w straszliwy sposób nurków, powodując niejednokrotnie ich śmierć. Gdy rozejdzie się po wyspie o podobnem nieszczęściu wieść, paniczna trwoga ogarnia mieszkańców i połów pereł na pewien czas bywa zaniechany. Nadto nurkowie zagrożeni są prawie niechybnie paraliżem, jeżeli rzemiosło swoje uprawiają po nad oznaczony wiek. Mało bardzo poławiaczy pracuje na własny rachunek, są oni po większej części wynajmowani przez przedsiębiorców płacących im po 5 fr. dziennie. Robota zaczyna się wczesnym rankiem; poławiacze zbierają się gromadą i odmawiają wspólną modlitwę, poczem każdy z nich zrzuciwszy ubranie, za pomocą odpowiedniego szkła bada — w głębiach wody, pole swej pracy, co mu nie przychodzi z trudnością, gdyż toń jest nadzwyczaj przezroczystą. Zbadanie dna najwięcej zabiera czasu, i poławiacz zanurza się w wodę dopiero, gdy dokładnie już obierze sobie tę lub ową ławę muszel perłowych. Usiłowano już niejednokrotnie nakłonić wyspiarzy do używania aparatów nurkowych, lecz obawiają się ich, sądząc, iż sprowadzą one szybciej paraliż. Po skończonej dziennej pracy, ostrygi perłowe otwierają się za pomocą nożów, przyczem przedsiębiorcy zawsze są obecni, albowiem wyspiarze jakkolwiek pozbawieni odzieży, umieją nader zręcznie chować w ciele perły. Połów odbywa się głównie w listopadzie, grudniu, styczniu i lutym. Podczas europejskich miesięcy letnich, woda przed południem jest tak zimną, iż wyspiarze popołudniu tylko pracy swojej oddawać się mogą.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 26go: *Pokątny doradca*, obraz rodzajowy (krotochwila) w 5 aktach, przez A. Winterfelda, przełożył S. Feldman.

W niedzielę 27go: *Chata za wsią*, dramat ludowy w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami, napisany przez Zofię Mellerową i J. K. Galasiewicza, z muzyką Zygmunta Noskowskiego. (Rzecz wzięta z powieści J. I. Kraszewskiego). Tańce: Taniec cygański — Kołomyjka.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 cent., w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellon. *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godziny 12ej od 1ej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki, czwartki i soboty od 10—12, o ile w te dnie nie przypadają święta.

D. 23go września pogoda; term. od 5·1 doszedł do 21·0 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 744·3 millim, term. 10·6 C. — Wiatr południowy.

— W piątek d. 25go września: ś. Kleofasza i Towarzyszy mm.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Le Playe i jego szkoła, przez Achilesa Brezę — rozprawa umieszczona w *Przeglądzie powszechnym*, wyszła w osobnem wydaniu. Autor przedstawiwszy biografią znakomitego myśliciela — streścił cały jego systemat i doktrynę rozwiniętą w szeregu dzieł, a mającą dziś licznych wyznawców i kontynuatorów. Le Playe i jego szkoła zajmuje stanowisko dziś tak znaczące i zdrowe, że i dla nas prace tego kierunku są pierwszorzędnej wagi w rzeczach społecznej reformy. Często też dziennik nasz odwołuje się do zasad Le Playa, zgodnych z naszym programem.

Praca p. Brezy odznaczająca się ścisłem przedstawieniem myśli wielkiego reformatora, może poniekąd zastąpić brak przekładu dzieł Le Playa.

Emil Zola pisze nową powieść p. t. *L'Oeuvre.* „Będzie to, jak sam autor zapowiada, książka z uczuć wewnętrznych wysnuta — chcę w niej studyować, jak schodzi, rośnie, jak się udaje, a jak się krzywi i marnuje dzieło sztuki. Dramat namiętności rozwija się w kole literackiem i artystycznem. Całą moją młodość tam opowiadam, umieściłem tam wszystkich moich przyjaciół i siebie samego. *L'Oeuvre* nie będzie miało nic tych nagości i surowości, co *Germinal* — mogę zaręczyć, że tym razem nie urażę dam. Powieść napisana już jest w połowie — nie będzie w niej ani jednej sceny, którąby razić mogła publiczność.“— *L'Oeuvre* będzie wychodzić w feiletonach dzienników *Gil Blas* w Paryżu i w *Frankfurter Ztg.*

Sprawy sądowe.

Sprawa Ritterów.

Kraków 23 września.

Najsilniejsze wrażenie wywarły zeznania tych świadków, przed którymi przyznał się Stochliński wśród takich okoliczności, wśród których o przymusie mowy być nie mogło, t. j. przyznanie złożone wobec współwięźniów. Tymi świadkami są: Wojciech Wójcik, Antoni Kozak, Józef Moskal, Konstanty Bielecki, Jan Wróbel i Majer Fertig.

Szczególnie dokładnie zeznaje Jan Wróbel. Ten odsiadywał karę 2-letniego więzienia za gwałt publiczny (pobicie żandarma) w jednej kaźni ze Stochlińskim i Majerem Fertigiem. Dla skrócenia czasu opowiadali sobie w szpitalu więziennym przygody, które ich tam przywiodły. Stochliński milczał przez jaki tydzień, ale Wróbel usłyszawszy wieść, że Stochliński jest oskarżony o morderstwo, chciał się dowiedzieć, i wzywał go kilka razy, żeby opowiedział, za co siedzi. Wówczas Stochliński opowiedział obecnym, że jakiś żyd obiecał mu 50 złr. za pomoc w zabiciu dziewczyny, że w pewną niedzielę przyszedł do tego żyda, i napiwszy się sporo silnej wódki, poszedł za żydem i jego żoną do piwnicy, gdzie zwabiono po mleko dziewczynę, o której szło życie. Gdy już byli w piwnicy, żydówki wywróciły ją na ziemię, Stochliński uderzył ją siekierą, a żyd poderznął jej gardło. Swiadek gotów jest, jak powiada, dziesięć razy przysiądz, że Stochliński był zupełnie wówczas przy rozumie, i opowiadał jako o czynach przez siebie popełnionych, a nie jako o przyznanych tylko przed żandarmami i sędzią. Świadek zachęcał Stochlińskiego, żeby się przyznał, bo go mniejsza spotka kara, niż żyda, który go namówił, ale Stochliński odparł mu na to, że woli się wykręcać jak począł, t. j. wyparciem się, i będzie udawał, że ma rozum pomącony.

Stochliński na przedstawienie mu tych zeznań przez przewodniczącego, odpowiada że nie pamięta, bo ma z pobicia słaby rozum.

Majer Fertig z początku krótko powiada, iż Stochliński opowiedział, „że on ją uderzył, una się wiwróciła, a on uciekł.“ Po przypomnieniu mu przez przewodniczącego dawnych zeznań, przypomina sobie, że Stochliński opowiadał tak, jak to opowiedział poprzedni świadek Wróbel. Jednego dnia widział świadek z okna, jak jakiś żydek rozmawiał po żydowsku z żydówką w sąsiedniej celi zamkniętą (Ritterową, lub jedną z jej córek) radząc jej, „aby wpłynęła „na chłopa,“ iżby nie wygadywał na nich i wziął winę na siebie, a oni mu wynagrodzą.“ Swiadek opowiedział to zaraz w celi. Wróbel potwierdza to zeznanie Fertiga i dodaje, że wówczas wziął Stochlińskiego za ręce i rzekł doń: widzisz, to cie żydy powieszą, a ty ich oszczędzasz, lepiej się przyznaj. Ale Stochliński powiedział, że będzie się wypierać Fertig nie przypomina sobie, czy ten żydek rozmawiając z ową żydówką, używał wyrazu: „ty,“ „wy“ lub „pani.“ tak że nie można wywnioskować, w jakim stosunku mógł być z uwięzionymi żydami; poprzednio zeznawał Fertig, że z podsłyszanej tej rozmowy wydawała mu się, jakoby rozmawiający byli z sobą krewni. Dziś sobie już nie przypomina tego.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Powiatowa kasa oszczędności w Krakowie.

Stan wkładek z dniem 31-go lipca 1885 r.	467,597 ct. 64
W miesiącu sierpniu wpłynęło . .	21,574 ct. 72
Razem . .	489,172 ct. 36
Wypłacono na 65 książeczek, z których 21 umorzono	14,332 ct. 64
Stan wkładek z d. 31 sierp. . . .	474,839 ct. 72

Z powodu sprawdzenia zarazy racicowej we Lwowie u świń sprowadzonych z Rosyi, oraz z powodu większego rozszerzenia się tejże zarazy w Rosyi, Namiestnictwo zabroniło w celu powstrzymania dalszego zawleczenia tej zarazy, wprowadzania i przewozu świń z Rosyi przez miejsca wchodu w Brodach, Husiatynie i Podwołoczyskach.

Gdy w jednem ze stad świń pochodzenia rumuńskiego, zatrzymanem w Oświęcimie, sprawdzoną została zaraza racicowa, dolno austryackie Namiestnictwo zabroniło wyładowywania świń z Oświęcima pochodzących, na wszystkich dolno-austryackich stacyach kolei żelaznych, natomiast zezwoliło na wyładowywanie takowych tylko na stacyi kolejowej w St. Max pod Wiedniem.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Zarząd **Taniej kuchni** Arcybractwa Miłosierdzia, przy zbliżającej się porze zimowej, uprasza o ofertę na dostawę **100 korcy ziemniaków** w najlepszym gatunku po cenie możliwie najtańszej, z dostawą po 10 korcy w miarę potrzeby.

Wiadomość u Gospodyni; ulica św. Tomasza.

Zajścia w Rumelii wschodniej.

O wybuchu rewolucyi w Filipopolu i uwięzieniu jeneralnego gubernatora, podaje *Times* następujące szczegóły: Gawril basza zjadł właśnie śniadanie i zadzwonił na służącego, aby sprzątnął ze stołu. Zamiast służącego pojawił się pułkownik Sedlowicz z 6 żołnierzami i oświadczył gubernatorowi, iż jest więźniem. Gawril basza skoczył nagle i spojrzał przez okno do ogrodu, który był zapełniony przez żołnierzy. Zwrócił się następnie do pułkownika Sedlowicza i rzekł: „Przychodzi to niespodzianie, lecz muszę panu wręczyć piśmienny protest.“ Pułkownik wyraził ubolewanie, iż nie może przyjąć żadnego protestu i zaprowadził Gawrila baszę do więzienia. Następnie zebrała się cała milicya przed gmachem rządowym, a p. Stransky odczytał proklamacyę prowizorycznego rządu, która wzywa zbrojną siłę do uznania ks. Aleksandra. Stało się to wśród entuzyastycznego zapału i na tem zakończyła się rewolucya. Porządek nie był zupełnie zakłócony z wyjątkiem,

iż zdarto sztandar turecki, a zatknięto chorągiew bułgarską.

O przyjęciu ks. Aleksandra w Filipopolu piszą: Tłumy ludności z Filipopolu, wojsko i reprezentanci wszystkich wyznań powitali księcia, jako twórcę zjednoczonej Bułgaryi. Gdy o wpół do 9 rano wystrzały z dział dały znak, iż książę się zbliża, wyruszyła cała ludność miasta naprzeciw niego. Lud i wojsko prześcigały się w objawach entuzyazmu. Książę odpowiedział na powitalne przemowy po bułgarsku. Zaręczał on, iż interes i wola narodu jest dlań drogocenną; liczy on na ofiarność i bohaterstwo narodu, chociaż zadaniem jego będzie pokojowo załatwić sprawę ze sułtanem, którego zwierzchnicze prawo nad Bułgaryą uznaje.

Otoczony niezliczonemi tłumami ludności, udał się książę do katedry, gdzie odprawiono uroczyste nabożeństwo. Metropolita Gerwazyj powitał księcia i pobłogosławił. Zewsząd entuzyastycznie witany udał się książę do konaku, gdzie przyjmował deputacye. Serdecznie przyjął książę deputacyę czeską, która mu winszowała. Oprócz Bułgarów składało hołd księciu duchowieństwo, reprezentanci Ormian, mahometański Mufti i izraelicka gmina, tudzież liczne deputacye miast. Wieczór odbyła się illuminacya, na wzgórzach palono ognie, lud rzucał się na kolana przed księciem, a na publicznych miejscach modli się lud za księcia i armię.

Fremdenblatt pisze: Dzisiejsze dzienniki przyniosły telegram z Londynu, według którego donoszą do *Timesa*, iż „austryacko-węgierski rząd życzy sobie, aby Porcie odjęto odwagę do interwencyi przeciw niezawisłości Rumelii wschodniej. Cała kwestya ma być przedłożoną konferencyi, mającej się zwołać przez Portę. Austrya nie podnosi żadnych wątpliwości co do ostatecznego połączenia obu prowincyj.“ Na podstawie autentycznych informacyj jesteśmy w możności oświadczyć, iż doniesienie to jest dowolną ennncyacyą angielskiego dziennika.

O sygnalizowanej już nocie ks. Aleksandra do mocarstw, otrzymuje *Polit. Corr.* następujące szczegóły: Nota ta stwierdza, że wskutek upadku rządu w Rumelii wschodniej została proklamowaną unia między Bułgaryą a tą prowincyą, i że ks. Aleksander został przez wschodnio-rumelijską ludność wybrany księciem południowej Bułgaryi. Ta proklamacya i wybór wywołała entuzyastyczny zapał w całym kraju, który tem samem na oba fakta się zgodził. Książę oświadcza, iż postanowienia jego nie kierują się nieprzyjaznemi dla Porty zamiarami. Uznaje on zwierzchnictwo Porty i zaręcza za utrzymanie spokoju. Książę prosi mocarstwa o interwencyę, aby unia, jako fakt dokonany uznaną została. W przeciwnym razie zdecydowanym jest lud bułgarski poświęcić wszystko dla stanowczego urzeczywistnienia unii.

Książę wystosował także do sułtana w tonie uległym telegraficzną prośbę, aby aprobował fakt dokonany.

Matin otrzymuje z Aten następującą wiadomość: „Urzędowe depesze z Konstantynopola zapowiadają wymarsz tureckich wojsk pod dowództwem Mukhtara baszy do Rumelii“

Nordd. Allg. Ztg pisze w Przeglądzie politycznym, iż unia bułgarska istnieje jako fakt, ale wisi ona w powietrzu, gdyż brakuje jej prawnopaństwowej podstawy, której nie zastąpi proklamacya ks. Aleksandra.

Z Paryża donoszą, iż w tamtejszej ambasadzie tureckiej panuje przekonanie, że Porta swoje wojsko wyśle przedewszystkiem nie do Rumelii wschodniej, lecz do Macedonii, aby powstrzymać przerzucenie się tamże powstania. Według innych informacyj, wybierze Porta tę drogę dlatego, aby Rosyi odjąć wszelki pozór do interwencyi.

Do *Temps* donoszą z Berlina, iż ostatnie depesze z Zofii zapowiadają przybycie bułgarskich emisaryuszy w Macedonii, którzy i w tym kraju mają wywołać rewolucyę.

Freycinet konferował znowu z tureckim ambasadorem. Francya miała już oświadczyć, iż działać będzie wspólnie z innemi mocarstwami.

Z Belgradu telegrafują: Wszystkie dzienniki wyrażają zdziwienie z powodu niespodzianych zajść w Bułgaryi i twierdzą, że pokój europejski jest zagrożony. Wzywają one Serbów do przygotowania się dla obrony własnych interesów. — *Videlo* w wypadkach bułgarskich widzi powód do rozwiązania kwestyi oryentalnej. Podczas wczorajszego przeglądu wojska, przyjęto króla entuzyastycznemi okrzykami: *Živio!* — Mobilizacya wywołała ogólną radość. Część konsystującego tu garnizonu, tudzież piechota i artylerya odeszły z Zajecar do Niszu. Pogłoski o zaburzeniach w Zajecar są nieprawdziwe. Instytucye finansowe myślą o zawieszeniu wypłat.

Z Filipopolu piszą, iż nowy komendant tego miasta Nikołajew, chciał aresztować dyrektora policyi Todorowa, pod zarzutem sprzeniewierzenia pieniędzy. Todorów jednakże ranił wystrzałem z rewolweru komendanta. Lud rzucił się na Todorowa i zamordował go na miejscu. Nikołajew jest umierający.

Wiedeński korespondent *Pester Lloydu*, który zapewnia, iż przedstawia sytuacyę we wschodniej Rumelii, według zapatrywań panujących na Ballplatzu pisze: „Porta, której posiadłości naruszone zostały zamachem z 18 b. m., byłaby niezawodnie w stanie sama jedna obronić się przed atakiem zuchwałym, atoli sprawa jej jest, według zapatrywania naszych sfer decydujących, w tym wypadku także sprawą Europy, a że jest równocześnie sprawą słuszności i prawa, to o tem nie może być żadnej wątpliwości wobec jasnego brzmienia traktatu berlińskiego. Na szczęście są obecnie usposobienia rządów wszystkich wielkich mocarstw tak dalece pokojowe i skłonne do układów, że nie należy się wcale obawiać, aby rewolucya we wschodniej Rumelii mogła oddziałać na sytuacyą i stosunki w Europie. Na szczęście jest jednak także wola całej Europy tak potężna, że wobec niej nie ostoją się przeciwne traktatom czyny śmiałych awanturników politycznych. Tak tedy zapaleńcy bułgarscy będą musieli o tych kilka kroków, które zrobili naprzód, cofnąć się napowrót wstecz, a książę Aleksander niezbyt długo będzie się cieszył w historyi państw europejskich, jeszcze dotąd nieznanym tytułem księcia Bułgaryi północnej i południowej.“

Do tej korespondencyi dołącza *Pester Lloyd* od siebie następującą uwagę: „Jeżeli usiłowania hr. Kalnokiego zwrócone są przedewszystkiem ku temu, aby pozostawić Turcyi wolną rękę w jej akcyi, w takim razie znajdzie on po swojej stronie większość mocarstw, które podpisały traktat berliński. Postarano się też zapewne o to, aby ruch nie rozszerzył się dalej.“

Wiedeński korespondent *N. Pester Journal*, miał z pewnym wybitnym dyplomatą o kwestyi bułgarskiej rozmowę, w której tenże dyplomata się wyraził: 1) iż w zjednoczonej Bułgaryi nie uzyska Rosya państwa sobie bezwzględnie oddanego, gdyż w Bułgaryi nie panuje już teraz rosyjski, lecz narodowo-bułgarski duch. 2) Zbrojna interwencya Turcyi jest niebezpieczną. Dochodzą wiadomości, że ks. Aleksander zwrócił się do Cara, bawiącego w Danii z prośbą, aby wielki narodowy ruch wziął w swoją potężną opiekę i aby go czynnie wsparł. Z drugiej zaś strony donoszą, iż z Adryanopola wkraczają wojska tureckie do Bułgaryi. Skoro się sprawdzą te wiadomości, jakżeż postąpi sobie Car, który świeżo w Kromieryżu za utrzymaniem pokoju się oświadczył. 3) Turcya nie spieszy się z decyzyą; radzi się ona reprezentantów obcych mocarstw, a ci chcą poprzednio wiedzieć, co Turcya postanowi. 4) Aneksya Bośni i Hercegowiny przez Austryę, byłaby w obecnej chwili błędem, gdyż bez potrzeby stworzyłaby jeszcze bardziej skomplikowaną sytuacyę.

Telegramy.

Wiedeń 24 września. ○ Zarządzona przez Cara dymisya wszystkich oficerów rosyjskich w wojsku bułgarsko-rumelskiem znaczy tyle, co rozbrojenie tego wojska, ponieważ wszystkie wyższe stopnie oficerskie aż do rangi kapitana piastują w wojsku bułgarskiem oficerowie rosyjscy, a nawet nie było dotąd żadnego bułgarskiego kapitana. Ukaz ten uważają za pierwszą odpowiedź mocarstw, które podpisały traktat berliński, na zajścia w Rumelii i jest on dowodem dążności, aby rewolucyi i dalszym komplikacyom o ile możności zapobiedz. Być może, iż to sparaliżowanie akcyi wojska bułgarskiego będzie najskuteczniejszym środkiem do przywrócenia porządku. Porta nabrała już, jak się zdaje, przekonania, że stanowisko mocarstw jest szczere i na seryo i tem też wytłómaczyć sobie należy, dlaczego Porta przed wyczerpaniem wszelkich środków pokojowych nie chce uczynić kroku, któryby jeszcze bardziej skomplikować musiał sytuacyę. Dotąd nie wiadomo tu nic o decyzyi Porty. Między mocarstwami odbywa się ciągle wymiana zdań.

Zofia 23 września. Doniesienia, że wojska tureckie przekroczyły granicę Rumelii i że zajęły tam jednę miejscowość, co uważają tu za dowód, iż Turcya zdecydowaną jest wkroczyć zbrojno i krew przelać, wywołują w całej Bułgaryi silne wzburzenie. Spodziewają się tu jednak interwencyi europejskiej, która skłoni Turcyę do uznania pokojowych zamiarów ks. bułgarskiego. Rząd zapobiega wszelkiej demonstracyi macedońskiej. Niekorzystne wrażenie, jakie sprawiła dymisya ministra wojny, złagodzone został wskutek wielu telegramów, które tu nadeszły z Rosyi, i które gratulują rządowi z powodu dokonania dzieła patryotycznego. O godzinie 2 po południu odbyło się tu otwarcie zgromadzenia narodowego, które uchwaliło jednomyślnie wszystkie wnioski i zarządzenia ministerstwa i uchwaliło wysłać adres do cara z prośbą, aby pozwolił oficerom rosyjskim zaciągać się do armii bułgarskiej. Następnie przyjęto wniosek względem stanu oblężenia i przedłożenie w sprawie 5 milionowego kredytu na pokrycie wydatków, a w razie potrzeby kosztów wojennych.

Konstantynopol 24 września. Biuro Reutera donosi: Wskutek wiadomości, nadeszłych tu z Rumelii, obradowała już w niedzielę przez kilka godzin rada ministrów pod przewodnictwem sułtana nad kwestyą, czy Porta, mocą przyznanego jej statutem organicznym prawa, może wysłać wojska do Rumelii. Zdania ministrów były podzielone. Niektórzy ministrowie byli za wysłaniem okrętów pancernych z 2000 żołnierzy do Burgas, tudzież za wkroczeniem wojska do Macedonii; inni znów byli zdania, iż należałoby pierwej zapytać się mocarstw traktatowych. Na razie ściągnięto kilka batalionów z Adryanopola do miasta granicznego Mustafa-Basza.

Konstantynopol 24 września. Porta wystosowała do mocarstw traktatowych okólnik, w którym protestuje przeciw postępowaniu księcia bułgarskiego i przeciw naruszeniu traktatu berlińskiego, i oświadcza, że sułtan postanowił korzystać z prawa, które mu przysługuje na mocy art. 16go traktatu berlińskiego.

Doniesienie ajencyi Havasa o rewolucyjnym ruchu w Djakowy nie jest w związku z wypadkami we wschodniej Rumelii. Gubernator w Prizrenie przedsięwziął już przed kilku tygodniami wycieczkę w góry albańskie przeciw kilku zbuntowanym plemionom. Ostatnia utarczka stoczoną została pod Djakową.

Berlin 24 września. Utrzymują, że gabinety berliński, wiedeński i petersburski odpowiedziały jednomyślnie na notę Turcyi, która tu nadeszła przed paru dniami, w ten sposób, że prawo sułtana do czynnej interwencyi we wschodniej Rumelii nie ulega wątpliwości, że jednak należy pozostawić roztropnej rozwadze sułtana, czyby rozwiązanie kwestyi wschodniej Rumelii, uwzględniające finansowe i militarno-strategiczne interesa Turcyi nie było lepsze, niż uprawniona zresztą interwencya, która w skutkach swych kryje wielkie niebezpieczeństwa dla całości Turcyi.

Wiedeń 24 września. Do *Pol. Corr.* donoszą z Filippopolu: Angielski wojskowy *attaché* Trotter i angielski konsul jeneralny Fawcett, odjechali do Konstantynopola, po długiej rozmowie z ks. bułgarskim i Drem Strańskym. Przybywa tu wielu ochotników. Wyruszyła ztąd deputacya pod przewodnictwem duchownych, aby prosić mocarstwa o uznanie unii. Wojska bułgarskie poczynają wkraczać do wschodniej Rumelii. Jutro przybędzie tu pułk kawaleryi bułgarskiej. W przemówieniu do pułku rezerwy, który wyruszył na granicę, powiedział książę: „Nie mamy nic przeciw Turkom, ale gdyby protestowali przeciw połączeniu, będziemy gorąco walczyć.“

Polit. Corr. oświadcza, iż doniesienie, że Giers przerwał urlop w Meranie, jest mylne, gdyż Giers jest jeszcze w Meranie.

Wiedeń 24 września. *(F)* Ambasador rosyjski ks. Łobanow przerwał urlop i powrócił tu wczoraj wieczór z Paryża.

Czy utarczkę wojsk tureckich z bułgarskiemi pod Mustafa Basza, w czasie przedsięwziętej przez Turków rekonstrukcyi mostu na Maricy, który lud wschodnio-rumelski chciał, jak wiadomo, wysadzić w powietrze, uważać trzeba za początek militarnej interwencyi Porty, czy też za przypadek, dość zresztą zwykły w krytycznych momentach i sytuacyach, trudno twierdzić. Ostatnie przypuszczenie wydaje się prawdopodobniejsze. W każdym razie okoliczność ta pociągnąć może za sobą ciężkie następstwa.

Wiedeń 24 września. ○ Nie przypuszczają tu, aby w kwestyi bułgarskiej zapadła już wspólna decyzya mocarstw, lub też decyzya któregokolwiek z mocarstw, utrzymują jednak, iż pokojowe załatwienie jest możliwe, w przeciwnym bowiem razie poruszonąby została cała kwestya wschodnia. Ewentualne wkroczenie wojsk tureckich nie jest także niebezpieczne. Kilka strzałów byłoby tylko demonstracyą prawa protestu, lecz nie wywołałyby one ani wojny, ani nie przeszkodziłyby dyplomatycznemu załatwieniu kwestyi bułgarskiej.

Wiedeń 24 września. *(F)* Hr. Kalnoky miał rozmowę z ambasadorem tureckim, w której mu oświadczył, że Austro-Węgry uznają w zupełności prawo Turcyi do zbrojnej interwencyi we wschodniej Rumelii, ale że należy pozostawić rozwadze sułtana i jego doradców, czy krok taki byłby stósowny. W tutejszych sferach politycznych przypuszczają, że Turcya nie wkroczy do wschodniej Rumelii. Najprzód bowiem zaznaczają, że Porta już straciła dotąd wiele czasu, a powtóre, że do kroku tego nie doznaje zachęty od żadnego mocarstwa. Gabinet angielski stanowczo odradzał w Konstantynopolu wszelką zbrojną interwencyę wobec ruchu we wschodniej Rumelii, a co do Rosyi, to jest ona także przeciw zbrojnemu wystąpieniu Turcyi, ponieważ rząd rosyjski obawia się, aby w razie takim mimo swej woli nie był wciągnięty w wir wypadków. Tak więc coraz więcej jest symptomów, po których spodziewać się można dyplomatycznego porozumienia.

Rzym 24 września. Ajent włoski w Zofii, który obecnie był na urlopie w Turynie, udał się do Zofii.

Berlin 24 wrzenia (pryw.). Do *Voss. Ztg* telegrafują z Paryża, że francuskie ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało dotąd żadnego urzędowego komunikatu co do konferencyi w sprawie bułgarskiej.

Belgrad 24 września (pryw.). Zmobilizowane wojska odbywają szybki pochód ku granicy.

Prefekt powiatu Górni Milanowac został zastrzelony. Morderstwo to dokonane zostało z pobudek politycznych.

Dwadzieścia milionów franków (?) przeznaczonych na spłacenie długu kolejowego, zatrzymano na cele zbrojenia wojska.

Bukareszt 24 września. Doniesienie *Timesa* o rzekomym układzie między Rumunią, Serbią i Grecyą w celu zapobieżenia bułgarskiej aneksyi Macedonii i o mobilizacyi armii rumuńskiej, jest zupełnie bezzasadne. Niema tu mowy ani o owym układzie, ani też o mobilizacyi.

Bukareszt 24 września (pryw.). Dziś przybyło do Ruszczuku 200 oficerów rosyjskich w uniformach, tudzież kilka skrzyń z pieniądzmi i amunicyą. Dalszy transport nastąpić ma niebawem.

Ateny 24 września. Nastąpił tu znaczny spadek publicznych papierów wartościowych i bankowych.

Stowarzyszenie macedońskie przygotowuje protest przeciw ruchowi bułgarskiemu i zapewnia, że odbywają się przygotowania w celu mobilizacyi armii w razie potrzeby.

Peszt 24 września. Do *Nemzetu* donoszą z Wiednia z jak najlepszego żrodła, że wszystkie mocarstwa uważają stanowisko Bułgaryi za naruszenie traktatu berlińskiego. Utrzymują, że Turcya ma zupełne prawo do interwencyi.

Dziesięciu młodych ludzi, przeważnie studentów z Pragi, przyjechało do Bułgaryi, aby wstąpić jako ochotnicy do armii bułgarskiej. Prowadziło ich dwóch oficerów rosyjskich.

Moskwa 24 września. *Gazeta moskiewska* występuje stanowczo przeciw ks. bułgarskiemu i jego rządowi, który pod pozorem rzekomej woli cara skłonił lud bułgarski do ostatniego nierozsądnego kroku. Cała ta sprawa skończy się na niczem, jeśli Turcya zaraz wojsk swych nie wyśle. Rosya obstaje stanowczo przy *status quo ante.*

Telegramy własne „Czasu.“

Lwów 24go września. Waleryan Bogorya Podlewski, oficer wojsk polskich z r. 1831, członek Wydziału krajowego i rozmaitych dobroczynnych instytucyj, zmarł wczoraj w nocy.

Wiedeń 24-go września. Wczoraj odbyło się posiedzenie rady wspólnych ministrów. Zakończyły się obrady nad budżetem aż do poszczególnych pozycyj, co do których zapadnie decyzya na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów, które się odbędzie pod przewodnictwem Cesarza. Na zasadzie uchwał rady ministrów, preliminarz na rok przyszły obracać się będzie w ramach ustawy finansowej na r. 1885.

Zebranie się delegacyj projektowane jest na czas między dniem 20 a 25 października.

Wiedeń 24 września. *Vaterland* donosi, że wczoraj w klubie Lichtensteina zapadła uchwała, aby wziąć udział, podobnie jak podczas ostatniej sesyi, w komisyi parlamentarnej, i zażądać, aby klub Lichtensteina miał w komisyi parlamentarnej odpowiednią do reszty klubów prawicy liczbę reprezentantów. Dlatego nie wybrano jeszcze odnośnej delegacyi, ale wezwano prezesa i wiceprezesa klubu, aby w imieniu klubu żądanie to komisyi parlamentarnej przedłożyli.

Vaterland donosi dalej, że rząd nie zamierza obecnie wnosić innych przedłożeń, jak tylko budżet i prowizoryum budżetowe. Zadanie Izby deputowanych ograniczy się więc do dyskusyi adresowej i do uchwalenia prowizoryum budżetowego.

Peszt 24 września. Do *Budapester Corr.* donoszą z Wiednia: Prezes ministrów Tisza był dziś o godz. 10 rano na dłuższej audyencyi u Cesarza w Schönbrunn.

Paryż 24 września. Nadeszły tu wiadomości o nowem mordowaniu chrześcian w Chinach. Zamordowano podobno 10,000 osób, a w liczbie tej 300 zakonnic francuskich. Jenerał Courcy, którego wezwano na pomoc, oświadczył, iż czuje się za słaby, aby mógł temu zaradzić.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 24 września. Cesarzowa, Arcyksiężna Walerya i ks. Gizela bawarska przybyły do Schönbrunn. Cesarz oczekiwał ich na dworcu kolejowym w Penzing.

Karłowice 24 września. Serbski kongres kościelny otwarty został przez komisarza królewskiego, który wezwał delegowanych, aby zadania swe przedmiotowo i z trzeźwą rozwagą pełnili. Patryarcha wyraził radość swą z powodu zaufania monarchy.

Paryż 24 września. W manifeście wyborczym oświadcza ks. Napoleon, że Francya nie chce, ani restauracyi monarchicznej, ani też reform pełnych utopii, obwinia rojalistów, że poszli w służbę do Burbonów, i że podniecają rewolucyę w swej rodzinie i dodaje w końcu, że dopóty zdala się trzymać będzie od ruchu wyborczego, aż uczutą zostanie konieczność konstytuującego zgromadzenia, które pozostawi ludowi zamianowanie głowy państwa.

Paryż 24 września. Wczoraj udała się znów w Meudon próba z dającym się kierować balonem.

Rzym 24 września. Król obstaje przy zamiarze udania się z kilku ministrami do Palermo.

Rzym 24 września, Podług zgodnego doniesienia dzienników, zalecała królowi rada ministrów, aby zamiar podróży do Palerma odłożył na później. W parku willi królewskiej pod Palermo urządzono baraki dla sierót, pozostałych po zmarłych na cholerę.

Rzym 24go września. Jenerał Genet uda się w końcu października do Massauah, gdzie obejmie główne dowództwo nad tamecznem wojskiem włoskiem. Być może, że Genet uda się w listopadzie do Abisynii, jako szef uroczystego poselstwa, które ma wyruszyć do Negusa.

Ajencya Stefaniego oświadcza, iż pogłoska o powierzeniu Papieżowi roli sędziego polubownego w sprawie wysp Karolińskich, jest zupełnie bezzasadną.

Bukareszt 24 września. Pożar zniszczył tutejszy szpital wojskowy. Szkoda jest znaczna, nikt jednak nie stracił życia.

Madryt 24 września. Wczoraj umarło w Hiszpanii 262 osób na cholerę.

Kursa.—Wiedeń 24-go września. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 81·60.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 98·50. — Renta srebr. 82·10. — Renta złota 108 75. 4% Renta złota węg. 97 75. Losy z r. 1860 139·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 866·— — Akcye kredyt. 282 60. — Londyn 125 85. — Napoleony 9·97—. — Lombardy 134·25 Losy roku 1864 169·— — Akcye Kolei Karola Ludwika 231·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 224·— — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 172·50. — Obligacye indemn. galicyjs. 101·40.— Losy prem. węgiersk. 117·25 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 147 25 — Akcye kolei półn.-zach. austr. 166·25. — 6% Listy zast. hipot. 101·50 — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·—.— Akcye kolei Siedmiogr. 180·75. — Marki 61·85 — Ruble 123·25. — Dukaty 5·93 —

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan. kuryerski
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie. 7·59 rano
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano 3·38 pop.

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop. }
Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n. }
Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo. — kuryerski 9.35 wieczór.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 24 Września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	122 25	123 75
Marki niemieckie	61 25	61 90
Dukat ważny	5 87	5 94
20-to frankówka ważna	9 90	9 97
Imperyał ważny	10 20	10 27
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 15	83 --
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	100 25	101 75
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 --	— —
4½% „ „	90 50	91 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	96 50	97 50
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	88 50	89 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	91 —	92 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	90 25	91 50
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	88 --	89 —
6% „ „ „ „ „ „ „	98 50	99 50
5% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	98 75	99 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	96 25	97 25
6½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	97 50	99 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 25	100 25
7% „ „ „ „ „ „ 18 let.	99 25	100 25
6% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 —	101 50
5% „ „ „ „ włość. we Lwowie	56 —	58 —
5% „ „ „ „ „ „	53 —	56 --
4% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	97 —	98 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	233 —	235 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	225 50	227 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	274 —	279 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 --	19 —
„ „ Stanisławowa	23 50	25 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyza	13 80	14 75
„ „ węgier. „ „	8 80	9 40

Wiedeń 23 Wrześ.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/5% Renta papierowa	81 35	81 50
4 2/5% „ srebrna	82 —	82 20
4% „ złota	107 90	108 20
3 8/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	127 —	127 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 70	139 10
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	168 50	169 50
Losy Como-Renten za sztukę	43 —	45 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	107 50	— —
Bukowińskie „ „	102 75	103 25
Galicyjskie „ „	101 10	101 70
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 25
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 75
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	101 —	101 50
Węgierskie „ „	102 —	103 —
Węgier. z klauz. 1867 . „ „	101 25	102 —
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	148 25	148 75
6% Renta węgierska złota	97 40	97 55
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	108 50	109 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	96 75	97 25
Boden-Credit austryacki . . 80 „	222 —	223 --
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	281 50	281 80
„ Bank węgierski . 200 „	282 —	282 50
Depositen-Bank . 200 „	191 50	192 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	580 —	590 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	864 —	867 —
Unionbank . 100 „	77 25	77 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	100 25	100 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	59 —	61 --
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	181 —	182 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	444 —	445 --
Elżbiety . 210 „ „	236 —	237 50
Linz-Budweis . 200 „ „	209 —	209 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	202 --	202 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2290	2295
Franciszka Józefa . 200 „ „	209 75	210 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	232 50	233 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	145 75	146 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	223 75	224 50
Nordwest austr. . 200 „ „	166 —	167 --
„ „ Lit. B. 200 „ „	158 75	159 25
Rudolfa . 200 „ „	184 50	185 —
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	179 75	180 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	287 --	287 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	133 --	134 50
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	172 —	172 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	172 50	173 —
„ Westb. . 200 „ „	163 50	164 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	53 —	57 —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	99 75	100 25
3% prem. Bod. Cred. allg.	98 25	98 75
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 75
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 75	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	91 25	91 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 90	99 30
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	98 90	99 30
4% „ „ „ nowe 41 lat	88 50	89 —
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	91 75	92 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ prem.	99 --	99 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	96 75	97 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	102 —	103 —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	02 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	102 70	103 30
4% „ Bank Hip. prem.	100 50	101 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	99 50	100 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	99 —	99 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— --	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	121 —	122 —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	115 20	115 70
„ za 200 Mrk. nie op.	121 50	122 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	106 —	107 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	111 50	112 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 --	105 --
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	91 50	92 --
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	99 50	100 —
„ Jarosław 300 „ „	99 50	100 --
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	82 —	83 —
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 80
„ „ Em.1874 200 m. „	128 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	119 50	120 --
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	89 —	89 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	97 75	98 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	196 50	197 15
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	151 —	151 50
„ „ . 200 złr. 5%	128 —	128 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	108 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	97 75	98 50
„ „ II Em. 200 „ „	97 75	98 50
„ Nordost . 300 „ „	97 50	98 —
„ „ złotem . 200 „ „	131 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	99 75	100 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	99 75
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 75	125 25
„ Węgierskie . „ 100	117 —	117 50
3% „ Tureckie . fr. 400	18 25	19 —
Kredytowe . złr. 100	175 --	175 50
Clary . złr. 42	38 50	39 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	114 --	114 75
Insbrucku. „ 20	18 75	19 25
Keglewicha „ 10½	17 —	19 —
Krakowskie „ 20	18 —	19 --
Ofner (miasta Budy) „ 40	42 25	43 —
Palfy „ 42	37 50	37 50
Rudolfa „ 10	18 20	18 70
Salma „ 42	56 50	57 50
Salzburgskie „ 20	22 —	23 50
St. Genois „ 42	49 75	50 25
Stanisławowskie „ 20	24 —	24 75
4½% Tryesteńskie „ 105	132 50	133 25
4% „ 50	68 50	68 50
Waldsteina „ 20	27 75	28 50
Windischgrätza „ 20	38 25	38 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 95
20 frankówki	9 99	10 01
Imperyały rosyjskie	10 28	10 31
Funty szterl. angielskie	12 55	12 62
Liry tureckie złote	11 33	11 35
Marki niemieckie za 100 marek	61 90	62 10
Rubel papierowy za 100	123 —	123 50

Lwów 23 Wrześ.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	273 —	277 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 65	99 65
4% „ „ „ „ „	90 50	91 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 65	99 65
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	91 50	92 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 35	102 35
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	97 —	98 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	100 75	101 75
4½% „ pożyczki krajowej	90 75	91 75

Warszawa 23 Wrześ.

	płacą rub.|kop.	żądają rub.|kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	97 75
kupon	— —	-- —
4% Listy likwidacyjne	— —	89 35
kupon	— —	125

Kursa malowania

w Seminaryum krak. żeńskiem rozpoczynają się od 1 paździer. W rannych godzinach dla miejscowych uczennic, w popołudniowych prywatne lekcye. Przyjmuje się także wszelkie obstalunki, a mianowicie aparatów kościelnych. (2468-1-2)

Notaryusz w Milówce

poszukuje koncypienta i wprawnego pisarza. (2489-1-4)

Dzierżawa jakich mało!

zawierająca b. dobrej **przepuszczalnej** gleby pszennej 650 morg. i 150 morg. najlepszych łąk (wschod. Gal.) przy dobrych budynkach i ze stacyą kol. w miejscu, jest w **korzystnych** warunkach zaraz do wypuszczenia. Z powodu bliskości dużego miasta, prowadzi się tam na wielką skalę gospod. mleczne, z którego dochód opłaca tenutę dzierżawną. *Antoni Teodorowicz*, Lwów, ul. Czarnieckiego Nr. 28. (2466-1-3)

Mieszkanie

złożone z 5 pokoi frontowych mniejszych i większych, z przedpokoju i kuchni, na I. piętrze, z widokiem wolnym na okolicę zachodnią, od października b. r. do wynajęcia. Stróż domu pod Nr. 9, ulica Dolnych Młynów udzieli dotyczącej wiadomości. (2470 1 3)

Dzierżawa folwarku

na lat 7, zaraz lub od marca roku przyszłego do odstąpienia — folwark położony przy miasteczku i szosie, blisko kolei w Przemyskiem, zawiera około 200 mrg. pola ornego z łąkami, morg chmielarni, obsiewy ozime, budynki odpowiednie, z inwentarzem żywym i martwym — pod korzystnemi warunkami. Kapitału potrzeba około 4500 złr. Bliższa informacya: **Zarząd dóbr Rozwadów** (nad Sanem). (2472-1-2)

KUPCOM

którzy handlem **korzennym, kuchennemi sprzętami, węglami i towarami norymberskiemi** się zajmują, może być powierzoną sprzedaż wysoko się procentującego i wolnego od podatku konsumcyjnego artykułu. Oferty należy się przesłać pod znakiem „Rentable" Annoncen Expedition *Herndl*, Wien, I., Schulerstrasse Nr. 14. (2481)

Podpisany życzy sobie wejść w stosunek z handlarzem masła, celem sprowadzania masła względnie zamiany w towarach kolonialnych. Komisioner **Rychard Sagermann**, (2360) gr. Bergstr. 175 **Altona.**

OSOBY,

które w miejscu swego pobytu chcą zająć się sprzedażą prawnie dozwolonych kwitów na państwowe renty i losy, przyjmuje się pod szczególnie korzystnemi warunkami. Oferty, z podaniem dotychczasowego zajęcia, należy przesłać pod „Lucratio 300" Annoncen Expedition *Moritz Stern*, Wien, Schulerstrasse 18. (2492-1-6)

O szczęśliwej tajemnicy

dowie się każdy darmo, kto z zaufaniem nadeśle swój dokładny adres pod C. 3003 poste restante Hauptpost Wien. (2262 1-3)

AJENTOW

poszukuje się pod korzystnemi warunkami i za wysoką prowizyą, ewentualnie za stałą pensyę. Oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **Teodor Reiner**, Hamburg. 2349-5-10)

Winogrona kuracyjne

Vöslauskie, Węgierskie, Badeńskie, „już dostatecznie słodkie" oraz różne **Owoce** południowe, otrzymuje codziennie w świeżych transportach (2404-4-8)

HANDEL WIN I DELIKATESÓW
Edwarda Fuchsa
w *KRAKOWIE.*

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.
Ceny umiarkowane.

Dobra bardzo cenne

blisko Lwowa i kolei, około 1300 morgów ról pszennych i dobrych łąk, 3200 morgów rzadkich od 100 do 150-letnich lasów dębowych, okazały zamek, 2 folwarki, gorzelnia, 3 młyny, 5 karczem, pyszne polowania — do sprzedania za cenę 465,000 złr. w. a. — Wiadomość pod **Z. Z. 465** poste rest. **Lwów.** (2393-6-7)

Mąkę kościaną parowaną

w najlepszym gatunku, z zaręczeniem 3½ do 4% azotu i 21 do 23% kwasu fosforowego, odznaczoną na wystawie Warszawskiej 1874 r. **dyplomem uznania**, nabyć można albo u podpisanych, lub **w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego w Krakowie.**

O wczesne zamówienia uprasza się. (2407-25-)

Fabryka parowa mąki kościanej i spodium
B. Schönberg & Fränkel
przy ulicy Mostowej Nr. 353/4.

Prawdziwy wizerunek N. Maryi Panny

cudami słynącej w kościele OO. Karmelitów na Piasku

UKORONOWANEJ W ROKU 1883, w większym formacie, wykonany sposobem chromolitograficznym, *jest do nabycia w Zakrystyi Księży Karmelitów po cenie 50 ct.* **Dochód przeznaczony na utrzymanie kaplicy.** (2246 7-12)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

posiada 1 egzemplarz dzieła już wyczerpanego: (2094-5 5)

Encyklopedya powszechna 28 tomów.

Od wydawnictwa „Pereł humoru polskiego"

Zapowiedziane **dwutomowe** wydawnictwo „Pereł humoru polskiego" **zostało ukończonem.** Życzliwe przyjęcie przez krytykę i Publiczność zawdzięcza ono starannemu zbieraniu utworów humorystycznych mniej znanych, wyszukiwaniu ich po starych dziełach, broszurach i rękopismach, oraz spisywaniu anegdot, opowiadań i wierszy ulotnych, przechodzących tradycyjnie z ust do ust, a nigdy drukiem nieogłoszonych.

Pomimo, iż pomijaliśmy utwory humorystyczne więcej znane, iż wiele utworów podawaliśmy tylko w wyjątkach i nie wciągaliśmy do „Pereł" utworów humorystycznych większych rozmiarów, materyał, jaki mamy przed sobą, w połowie dopiero został wyczerpany. Z tego powodu nie kończymy na tomie drugim wydawnictwa „Pereł humoru polskiego", ale

ogłaszamy przedpłatę na dwa drugie tomy.

Kto z dotychczasowych prenumeratorów będzie sobie życzył nadal „Perły" w miarę wychodzenia otrzymywać, zechce złożyć najdalej do **dnia 5 października 3 złr. = 5 mrk.** (z przesyłką w Austryi **3 złr. 50 ct.**, w W. X. Poznańskiem i Niemczech **6 mrk.** Dla nieprenumerujących cena jest wyższa.

Nowo przybywający prenumeratorzy otrzymają tę ulgę, iż zamiast **7 złr. 20 ct. = 13 mrk.** (z przesyłką **8 złr. = 14 mrk.**), za całe 4 tomy mogą do dnia 5 października składać za całość tylko **6 złr. = 10 mrk.** (z przesyłką **6 złr. 80 ct. = 11 marek 50 pf.**) (2435 3-3)

Adres: K. Bartoszewicz w Krakowie, ul. Sławkowska, Hotel Saski.

☞ Zeszyt pierwszy tomu trzeciego „Pereł" (trzynasty zeszyt ogólnego zbioru) **już wyszedł.**

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 2235. (2422-2-3)

Magistrat miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia kamieniołomów na czas trzechletniej dzierżawy t. j. **od dnia 1 stycznia 1886 r. do dnia 31 grudnia r. 1888**, — odbędzie się w **dniu 5 października 1885 r., w gmachu Magistratualnym o godzinie 10 zrana do godziny 12ej w południe** publiczna licytacya.

Kamieniołomy miejskie podzielone będą na trzy partye, które pojedynczo, lub też wszystkie trzy razem odpowiednio do warunków licytacyi wydzierżawione będą.

a) Cena wywołania dla pierwszej partyi (łom kamieni w „Twardowskiego" skale) ustanawia się w kwocie 2000 złr. w. a. rocznego czynszu.
b) Cena wywołania dla drugiej partyi (łom kamieni w „Łysej górze" parc. 404/1) od strony północnej i południowej, oraz w ulicy „Rękawka" kwota 600 złr. wal. austr.
c) Cena wywołania rocznego czynszu dla trzeciej partyi (łom kamienia pod „Bonarką" — liczba parc. 581 i łom zwany „Krzemionki" parc. 719/1), w kwocie 600 złr. wal. austr.

Deklaracye pisemne wraz z dołączeniem wadyum przyjmowane będą podczas trwania licytacyi ustnej.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w biurze Magistratu w godzinach urzędowych.

Z Magistratu miasta Podgórza,
dnia 18go września 1885 roku.

W ogrodzie miejskim w Tarnowie

są do sprzedania tanio drzewka i krzewy owocowe i ozdobne, kwiaty i rośliny wazonowe i gruntowe, **nasiona** warzyw i kwiatów przez szkołę ogrodniczą wychodowane. — W sprowadzaniu zagranicznych produktów ogrodowych pośredniczy zakład za 8% prowizyi, nie tyle dla zysku, ile dla nauki uczniów. Punktualność i mierne ceny przestrzegają się. (2450-2-3)

Zarząd.

Nowy tomik Zbioru oryginalnych poezyj, pod tyt.

„Kwiatki polne"

przez **Dra Macieja Józefa Brodowicza,**

do nabycia w księgarniach D. E. Friedleina, Gebethnera i Spół. i S. A. Krzyżanowskiego, oraz w biurze Drukarni „Czasu", po cenie **1 złr. 50 c.**, z przesyłką pocztową franco 1 złr. 70 c., za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Skład główny w Drukarni „Czasu".

Prof. Rydel

mieszka obecnie przy ul. Floryańskiej Nr. 33; ordynuje codziennie od godz. 10 do 12; (1763 9-10)

Realność

obejmująca 8½ morgów gruntu, dom mieszkalny i budynki gospodarskie w dobrym stanie, jest do sprzedania w Czatkowicach. Zgłosić się można do Krzeszowic Nr. 73. (2446-2-3)

Mieszkanie

na parterze lub I. piętrze, złożone z 5—6 pokoi, werendy, garderoby, spiżarni, kuchni itd. przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 178, jest od 1 października z powodu wyjazdu do odnajęcia. Bliższa wiadomość u portyera. (2448-4-5)

Każdego czasu do najęcia

obszerne pierwsze piętro z balkonem, kompletnie odrestaurowane, suche, ciepłe i z widokiem pięknym, na placu Latarnia Nr. 8, w pobliżu pałacyku Wgo Kossaka. — Może być ze stajnią lub wozownią lub bez tychże. Bliższa wiadomość u właściciela, ul. Karmelicka Nr. 3, na dole. (2245-6-)

J. IHNATOWICZ

MAGISTER FARMACYI I CHEMIK SĄDOWY

poleca

niezawodne i wypróbowane środki owadogubne, wyszczególnione na wystawach krajowych i zagranicznych 5ciu medalami zasługi,

mianowicie:

Fenilin, znakomity środek na wyniszczenie molów. — Flakon 60 centów.— Rozpylacz 1 złr. 40 cnt.

Mikoton, niezawodna trucizna na pluskwy. — Flakon kosztuje 50 cnt. — Pędzelek 10 cnt.

Papier ochraniający od molów sztuka 3 cent.

GRYLON, środek radykalnie wytępiający szwaby i stonogi. — Flakon 30 centów.

Proszek perski, prawdziwy, na pchły i różne dokuczliwe owady. — Flaszeczka 30 i 20 ct. — Pakiet 5 i 10 cent. — Kilo 3 złr.

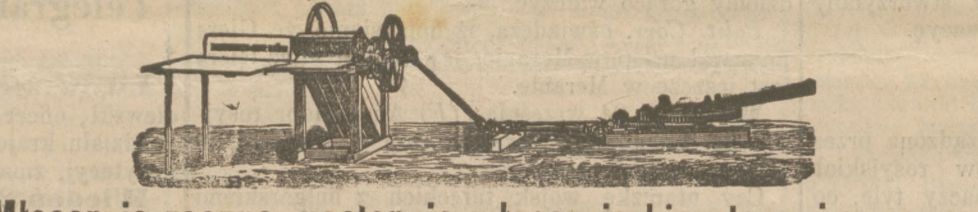
Maszynka do rozpraszania Grylonu i perskiego proszku 60 cnt.

PAPIERKI NA MUCHY, sztuka 3 cnt.

Ziółka antimolowe. Pudełko wystarczające na jedno futro kosztuje 30 cent.

Fabryka i sprzedaż hurtowna we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3. — Filie: w Krakowie, Sukiennice Nr. 20, i Czerniowce, Rynek, Nr. 1.

Sklepy własne we Lwowie przy placu Maryackim, w hotelu Europejskim, i przy ulicy Halickiej, róg Wałowej. (2090 33-)



Młocarnie ręczne, następnie młocarnie kieratowe i parowe

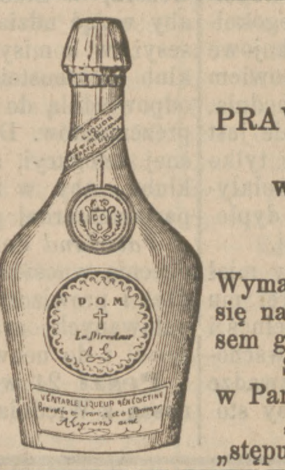
o sile 2 do 8 koni, młynki do czyszczenia, krajalnice karmy, szretowniki, pługi i wszelkie rodzaje machin gospodarczo-rolniczych dostarczają w najlepszym gatunku i najtaniej (2079-7-10)

Umrath & Co.,

fabryka machin gospodarczo-rolniczych i odlewarnia żelaza w Pradze-Bubna.

Katalogi darmo.

Skład komisowy i ajencya u p. L. Zieleniewskiego w Krakowie.



VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l'Etranger
A. Legrand ainé

VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.

Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand ainé (2347-14-24)

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach na„stępujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzeda„wać nie będą fałszerstw i naśladownictw wy„bornego likieru Bénédictine". Dostać można w ***Krakowie*** w cukierniach pp. Rehmana i Hendricha, Knowiakowskiego, Mauricio; w handlach Hawełki, Fuchsa, Miki i Sp.

Dystylarnia Opactwa w Fécamp we Francyi wyrabia także:

ALKOHOL MIĘTOWY I PŁYN Z ROŚLINY MIODOWNIKIEM ZWANEJ

(Mélisse des Bénédictins) wytwory hygieniczne, wyborne na słabe żołądki i wyższe od wszelkich napojów tego rodzaju, dotąd wyrabianych, i zalecane przez lekarzy francuskich i innych.

Znajdują się w Krakowie w trzech aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego.

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go czerwca 1885 r.

Odjazd z Podgórza

8·30 rano do Skawiny-Oświęcima,
11·25 przedpołudn. do Skawiny, Suchy, Żywca-Zabłocia, Zwardonia,
3·31 popołudniu do Skawiny-Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Nowego Sącza, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Nowego Są-cza, Orłowa.

Przyjazd do Podgórza

10·8 przedpoł. z Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·09 popołudniu ze Zwardonia, Żywca-Zabłocia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Oświęcima, Skawiny, Suchy, Nowego Sącza.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny, Podgórza,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Skawiny, Podgórza.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Zagórza, Grybowa
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Nowego Sącza, Grybowa
1·10 w nocy pociąg osobowy z Orłowa. Nowego Sącz. Zagórza, Grybowa. (2247-142-)

Zagadnienia rachunkowe

w 4 książeczkach, do nauki tak w szkole ludowej, jak i do nauki prywatnej, można nabyć u *Adama Wyrobisza* w Osieku, poczta Oświęcim. Cena 1, 2 i 3ej książeczki wynosi po 20 ct., 4ej 30 ct. łącznie z przesyłką pod opaską. (2456 2-2)

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszem publicznie, że jak za życia ś. p. Ojca mojego **Ludwika Zieleniewskiego,** tak i nadal z upoważnienia wszystkich spadkobierców zakładami fabrycznemi pod tą samą firmą zawiaduję i zawiadywać będę.

Wszelkie zobowiązania firmy bez żadnej zwłoki należycie dopełnione będą. (2430 2-3)

Leon Zieleniewski,
Prokurzysta firmy: *L. Zieleniewsk.*

Leon Schulz

w Rynku głównym pod Nrem 30,

obok Filii Banku hipotecznego.

Mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż dnia 1 września 1885 r. otworzyłem (2:21-7-15)

MAGAZYN UBIOROW MĘZKICH

zaopatrzony w wielki wybór materyj francuskich, angielskich i krajowych.

Staraniem mojem będzie, aby Szanowną Publiczność tak gustownym wyrobem, jakoteż szybką obsługą zadowolnić.

Ceny nader umiarkowane.

Polecam się łaskawym względom.

4 pokoje

z przedpokojem, kuchnią, piwnicą i z osobnym strychem; jak również **pokój umeblowany lub bez mebli** jest do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Zielonej, pod Nrem 138, dzielnica VI., w Krakowie. (2443-3-3)

Wiadomość na miejscu.

Od 1go października do wynajęcia

przy ul. Studenckiej L. 7

a) Mieszkanie składające się z 6-cin pokoi, kredensu, kuchni, spiżarki, z dwoma przedpokojami, na pierwszem piętrze. W razie życzenia można jeden lub dwa pokoje z przedpokojem wydzielić.
b) Pracownia malarska wraz z pokojem kawalerskim i izdebką dla służącego. (2417-4-5)

SŁONINY

świeżo wędzonej dostarcza 5 kilo za zaliczką opłatnie za 3 złr. 50 ct. **H. Kasparek** w **Fulnek** na Morawie. (2190-10-10

Winogron stołowych i kuracyjnych

koszyk 5 kilowy po **2 złr.** rozsyła **opłatnie** w regularnych przerwach **chodownictwo owoców** w **Carolinenhof** bei **Pettau,** Steiermark. (2354-3 5)

Przez wynalazcę **profesora Dr. Meidingera wyłącznie upoważniona** fabryka

PIECÓW MEIDINGEROWSKICH.

H. HEIM, Ober-Döbling bei Wien.

Skład: Wien, I., Kärntnerstrasse Nr. 42.
Filia BUDAPEST, Thonethof.

Najlepsze PIECE regulacyjne i wentylacyjne do napełniania.



Wielka szybka siła opalania obok małej wielkości pieca; zupełne i bardzo proste regulowanie paliwa; dowolne trwanie ognia; bardzo prosta obsługa bez czyszczenia; usunięcie niemiłego palącego ciepła; najtańsze opalanie i długa trwałość pieca; dobre przewietrzanie przy użyciu rury wentylacyj.

1 piec może opalać aż 3 pokoje. Centralne przewietrz. opalania dla całych gmachów. Piece dla suszarń

Znak ochronny fabryki odlany jest na wewnętrznej stronie drzwiczek.

MEIDINGER-OFEN
H. HEIM

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie. (2007 7-15

Dra HARTMANNA

„AUXILIUM"

najlepszy uznany środek leczniczy **bez wstrzykiwania przeciw ślimotokowi u mężczyzn** i Dra Hartmanna Auxilium dla kobiet **przeciw upławom** (czy świeżo powstałym, czy zastarzałym) jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i biletem upoważniającym do jednej konsultacyi w zakładzie Dra Hartmanna, we wszystkich aptekach po cenie 2 złr. 80 c. i w **głównym składzie W. Twerdy apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.**

☞ Tylko w znak ochronny i bilet zaopatrzone Auxilium jest skuteczne i prawdziwe. ☜ Pan **Dr. Hartmann** od wielu lat słynnie znany specyalista, wedle dyplomu z r. 1870 mianowany członkiem wiedeń. lekar. wydziału, ordynuje od godz. 9—6 a w niedziele i święta od 9—2 w swoim zakładzie, gdzie wylecza **kiłę, wyrzuty, choroby skórne i tajne, choroby kobiece i osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez nast. cierpień i przerwie zawodu. O lekarstwa stara się w sposób dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie w **Wiedniu. Stadt, Sellergasse 11.** (2134-187)

Skład w KRAKOWIE u W. Redyka apt.

Prywatny wyższy żeński kurs języków obcych

Zofia Maciejowska urządza u siebie od dnia 10 października Kurs literatury francuskiej oraz języka wykładać będzie P. *Juliusz Mien.* Warunki bardzo przystępne. Wpis rozpoczyna się d. 24 września. Dolne młyny Nr. 9, 1 piętro, od 1 października Mały Rynek Nr. 7, drugie piętro codzień od godziny 9—3. (2452-2-3)

Wszech nauk lekarskich

Dr Kazimierz Szymkiewicz

dentysta,

b. asystent Uniw. Jagiel. i b. sekundaryusz Szpitala św. Łazarza,

mieszka w Rynku głównym, róg ulicy Wiślnej Nr. 26, I. piętro.

Ordynuje w dnie powszednie od godz. 9—1 zrana i od 3—5 popołudniu. W niedziele i święta od godz. 9—12 przedpołudniem. — Ubogim chorym bezpłatnie od godz. 8—9.

Operacye dentystyczne przy użyciu środków znieczulających wykonuje od godz. 3—5 popołudniu. (2434 7-12)

Praktykanta

potrzeba do cukierni w Bochni. Swiadectwa szkolne i polecenia pod adresem: **Cukiernia Jana Baumana w Krynicy.** (2391-6-6)

Narybek

Karpia królewskiego (*Spiegelkarpfen*)
„ sanowego
„ zwykłego stawowego

tudzież lina i karasia — sprzedaje **Zarząd dóbr Wysocka,** poczta **Radymno.** (2:24-2-3)

MAJĄTEK ZIEMSKI

dobrze urządzony, o dwu folwarkach, z nowemi budynkami, z przestrzenią 1250 morgów, z których do 700 morgów wysokopiennego, przeważnie szpilkowego materyałowego lasu, z inwentarzami żywymi i martwymi, z krescencyą, zaraz do sprzedania lub zamienienia na znacznie mniejszy położony w bliskości większego miasta lub przy kolei. Bliższe szczegóły pod adresem *G. B.* poste restante **Sambor.** (2441-3-3)

Gorzelnia

w **Krzyszkowicach,** poczta Myślenice, z maszyną parową o sile ośm koni, z aparatem miedzianym — jest do wydzierżawienia lub sam aparat z maszyną do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. (2238-4-6)

Weba King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabaiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Weba King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu .	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1972 53-)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

1885. Świeże śledzie, świeże 1885

rozsyłam w bardzo pięknym towarze, baryłkę pocztową około 50 sztuk, ręcząc za ilość, za 3 marki czyli 1 złr. 75 ct. opłatnie za zaliczką pocztową. (2006-14-20)

P. Brotzen, Croeslin a. d. Ostsee R. B. Stralsund.

Winogrona

kuracyjne

badeńskie i vöslauskie, słodkie i dojrzałe, 2 złr. 30 c. za 5 kilowy koszyk rozsyła opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką. (2259-8-10)

Antoni Riess,
w Baden pod Wiedniem.

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (1370-23-)